

Jest to nowa forma popularyzacji książki o tematyce technicznej. W Rybnickim Okręgu Węglowym „Dni” zostaną przedłużone do drugiej dekady października włącznie. W tym czasie czynne będą liczne wystawy — m. in.: w Powiatowej Bibliotece Publicznej, Domu Kultury RFM, w Bibliotece NOT-u oraz wszystkich bibliotekach zakładowych. Niezależnie od wystaw „Dom Książki” uruchomi szereg stoisk na ulicach.

Warto dodać, że na okres „Dni Książki Technicznej” wszystkie księgarnie w powiatach: rybnickim i wodzisławskim zostały dobrane zaopatrzone we wszelkie nowości. Najlepiej oczywiście zaopatrzona jest księgarnia centralna przy ul. Zamkowej w Rybniku. Placówka ta posiada bezpośredni kontakt z ogólnopolską siecią księgarską i wydawnictwami naukowymi, dzięki czemu może dostarczyć w krótkim terminie wszystkie żądane książki.

„Dni Książki Technicznej” stworzą doskonałą okazję do uzupełnienia książek fachowych przez ludzi świata technicznego. (Is)

Ateiści wznawiają działalność

Rybnik. Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli Oddział w Rybniku w dniu 18 bm. o godzinie 10.00 w sali PMRN zwołuje pierwsze zebranie swoich członków po przerwie letniej.

Na zebraniu omówiony zostanie program działalności Stowarzyszenia na najbliższy okres oraz sprawa klubu ateistów w Rybniku. (rosz)

Strażnicy spali w najlepsze

W Cukrowni „Racibórz” wybuchł groźny pożar

Przed kilku dniami, z nieustalonych na razie przyczyn, wybuchł w cukrowni „Racibórz” groźny pożar, który powstał w magazynie suchych wysłodków. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej oraz licznych OSP z okolicznych miejscowości — pożaru nie udało się zlokalizować w całej pełni. Toteż pastwą płomieni padł cały magazyn, narażając cukrownię na straty sięgające 300 tys. złotych. Strażom pożarną udało się jedynie zabezpieczyć sąsiednie zabudowania fabryczne.

Obecnie władze prowadzą skrupulatne dochodzenia celem ustalenia przyczyn pożaru. Wysłał przy tym na jaw pewna charakterystyczna sprawa, świadcząca wyraźnie o „czujności”, jaką przejawiają strażnicy w niektórych zakładach pracy. Okazało się mianowicie, że ogień wybuchł w magazynie około godz. 23. Natomiast strażnicy nocni zaalarmowali straż pożarną dopiero w godzinę po wypadku. Niewątpliwie z chwilą wcześniejszego przy-

Włamanie czy manko?

W sklepie w Chwałowicach brak towaru na sumę 430 tys. zł

CHWAŁOWICE. W nocy z dnia 27 na 28 września br. organa bezpieczeństwa zostały powiadomione o włamaniu do sklepu wielobranżowego nr 7 Rybnickiego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Górniczego. W placówce tej stałe zmagazynowane były olbrzymie ilości towarów wartości 700—800 tysięcy złotych. Rzekomi złodzieje dokonali włamania przez wyważenie drzwi w piwnicy. Kierownikiem chwałowickiego punktu RPZG był Aleksander Włoczek, zamieszkały w Rybniku przy ul. Hibnera 20.

Po zgłoszeniu wypadku przeprowadzono w sklepie rewanż, który wykazał brak towarów na sumę 430 000 zł. Prokuratura posądza Włocka, który został aresztowany, o przywłaszczenie sobie brakujących w sklepie towarów. Śledztwo trwa. (Is)

nowiny

Tygodnik społeczno — gospodarczy

Nr 41 (145)

Rybnik — Wodzisław — Racibórz, 16. X. — 22. X. 1959 r.

CENA ZŁ 1,—

Rendes vous z abstrakcją

Teatr rybnicki — fascynująca budowla na miarę współczesnego człowieka

Dziś pryska tu wapno. Z wielkich kadzi przelewa się cement, a dwudziestu siedmiu ludzi, bo tylu tu jest zatrudnionych, doznaje oszołomienia wskutek hałasu wywoływanego nieustannym terkotaniem roboczych wind, betoniarek i samochodów. Krzyżują się odgłosy nawoływań rzemieślników i poleceń dozoru Ramię w ramię pracują kobiety i mężczyźni. Naprężają się mięśnie, a twarze odzwierciedlają wysiłek i skupienie. I tak godzina za godziną, dzień za dniem wyrasta na tle tego budowlanego pejzażu, otoczonego zielenią sadów i ogrodów — jeden z najwspanialszych gmachów w historii rybnickiego budownictwa instytucjonalnego.

W skromnej budce drewnianej, za stołem zarzuconym planami i wykresami, przebywa techniczny

„dowódca” budowy — inż. arch. Władysław Błasiak. Przez małe okienko widać całą budowlę jak na dłoni.

Z nim też prowadzimy rozmowę na temat charakteru architektury gmachu Teatru Rybnickiego.

Budowa ta jest w ślaskich warunkach pewnego rodzaju eksperymentem.

Sam projekt wyrósł z ambitnych inspiracji artystycznych. Całość została szczęśliwie rozwiązana, zarówno w sensie użytkowym, jak też — urbanistycznym. Budowniczowie zerwali z tradycją. Gmach teatru nie ma żadnej symetrii. Trochę to dziwne jak na nasze... nawyki i przyzwyczajenia. A jednak tak jest. Układ wewnętrzny i zewnętrzny, jest asymetryczny. Bezcelowe są porównania do prostokąta, kwadratu, trójkąta, koła czy jakiegokolwiek znanej figury geometrycznej. Gmach teatru jest bryłą, kompozycją, utrzymaną w duchu malarstwa abstrakcyjnego. Słowem... Picasso.

A więc nowoczesność. I to w wielkim stylu na miarę świadomości współczesnego człowieka. Chodzi o to, żeby przyszli bywalcy tej placówki mogli, odwiedzając lokale teatru, naprawdę od począć.

Jest to naczelną zasadą, która towarzyszyła twórcom teatru

przy jego projektowaniu. Dlatego też przyszły teatr wraz z kawiarnią, oryginalną winiarnią w piwniczce, bibliotekami, czytelniami (Dokończenie na str. 3)



Brygadier Piechacek (z prawej) i Alojzy Jezusek twierdzą, że praca na niektórych odcinkach jest niebezpieczna. Rzeczywiście, pozycja A. Jezuska jest w tej chwili nie do pozazdrośczenia; wystarczy nieznacznie się potknąć i znaleźć się w... garderobie za sceną. Oczywiście, za kilka dni nie będzie już takich „okazji”.

Z ostatniej chwili

Przez 6 godzin szalał żywioł nad nowym kościołem

Rybnik. W nocy ze środy na czwartek ok. godziny 22 w nowym kościele w Rybniku wybuchł groźny pożar.

Ogień rozpoczął się w środkowej części kościoła i szybko objął cały dach i jedną z wysokich wież. W akcji ratowniczej wzięły udział 23 jednostki Straży Pożarnych. Pożar trwał ok. 6 godzin.

Płonąca jak pochodnia wieża zagrażała okolicznemu domowi, toteż niektóre jednostki Straży zabezpieczyły dachy.

Na miejsce pożogu przybyli natychmiast przedstawiciele miej-

scowych władz administracyjnych i śledczych oraz około 3 tysięcy mieszkańców miasta nie licząc setek osób obserwujących pożar z dachów.

Płonąca wieża, z której w pewnej chwili spadł z potwornym hukiem dzwon, wyglądała tak groźnie, że niektórzy mieszkańcy domów przy ul. Mikołowskiej przygotowywali się do ewakuacji. Licznie przybyła milicja oraz strażacy zapobiegli panice. Już o 22.30 ofiarniejsi parafianie wynieśli z kościoła część urządzeń wewnętrznych.

Bardzo ofiarnie pracujący strażacy zlokalizowali ogień ok. godziny 4 rano.

Przedstawiciele naszej Redakcji przebywali na miejscu pożaru do godziny piątej.

Sądząc z wyglądu zewnętrznego, wypalone jest całkowicie wnętrze lewej wieży, z której pozostały na dale fragmenty murów, a na górze konstrukcja stalowa, oraz większa część dachu.

O przebiegu energicznego śledztwa, które ustali przyczyny powstania ognia i wysokości strat poinformujemy za tydzień. W następnym numerze ukażą się także zdjęcia z pożaru oraz szczegółowy opis akcji ratowniczej. (rosz)

Pogotowie nie leczy — Pogotowie ratuje

Niepotrzebne wyjazdy do chorych hamują prawidłową pracę

WODZISŁAW. Na terenie powiatu wodzisławskiego notuje się nagminne wypadki wzywania pogotowia ratunkowego do chorych, którzy nie potrzebują nagłej pomocy lub szybkiego przewiezienia ich do szpitala — lecz stałej opieki lekarskiej. Na terenie gromady Moszczenica zanotowano w ubiegłym tygodniu aż dwa takie wypadki.

Fakt, że powiat wodzisławski ma własne pogotowie ratunkowe jest osiągnięciem. Nie należy tego jednak nadużywać, jak to robią ci, którzy lekarza pogotowia traktują jako instancję powołaną

do składania im wizyt domowych. Często i w dość niegrzeczny sposób wzywa się lekarza pogotowia. Na pytanie dyspozytora odpowiadają arogancko. Takie zdania jak: „A od czego Wy jesteście?” są na porządku dziennym.

Do 5 października br. dokonało pogotowie ratunkowe w Wodzisławiu transportu 2.461 chorych oraz udzieliło pomocy w 2.844 wypadkach. Działło się to w okresie 9 miesięcy i kilku dni. Cyfry mówią więc, że pogotowie to ma za dużo pracy do której jest powołane i nie można zwracać się do niego z błahymi przypadkami!

Czynem uczczą 42 rocznicę

Revolucji Październikowej

RACIBÓRZ. Zalęga Raciborskich Zakładów Przemysłu Terebowego wraz z dyrekcją postanowiła dla uczczenia 42-rocznicy Rewolucji Październikowej podwyższyć swe zadania produkcyjne o 700 tysięcy złotych

Tak poważny wzrost produkcji zostanie wykonany poprzez podniesienie wydajności pracy i lepszą jej organizację. (J)

Dzięki ofiarnej akcji w kopalni „Mszana” opanowano sytuację

WILCHWY. Jak podawała prasa codzienna, w nocy z wtorku na środę 7 października br., w czasie wierceń otworu na poziomie 230 kopalni „Mszana” nastąpił nagły wytrysk wody. Napływ wody był tak silny, że sięgał 10 metrów sześciennych na minutę. Powodował on również stężenie się metanu.

Po ewakuacji załogi z zagrożonych odcinków przystąpiono do załamowania napierających z potężną siłą wód głębinowych. Ofiarnie pracujący dozór i górnicy oraz przybyli na miejsce fachowcy zdążyli opanować sytuację. W dniu 12 października przystąpiono do normalnej pracy.

Przypuszcza się, że przy drążeniu otworu natrafiono na podziemne jezioro, powstałe w okresie epoki lodowej. Niebezpieczeństwo wody i metanu na terenie kopalni „Mszana” i nowych kopalń wodzisławskich jest zawsze groźne. Jednak dzięki nowoczesnej technice i doskonałym fachowcom oraz przestrzeganiu bhp można je zawsze ominąć. (J)

Jadą traktory dla kółek rolniczych

POŁOMIA. — Zorganizowane przez Powiatowy Zarząd Kółek i Organizacji Rolniczych zebranie w gromadzie Połomia należało do udanych. Członkowie miejscowego kółka postanowili zakupić z Funduszu Rozwoju Rolnictwa traktor „Zetor” wraz z całym kompletem maszyn rolniczych. Na poczet wymaganego 25 procentowego wkładu postanowiono wpłacić po 50 złotych od każdego hektara ziemi. Traktor wraz z maszynami rolniczymi, znajdujący się w Świerkłańcu jest już w drodze.

Następny traktor otrzyma prawdopodobnie kółko rolnicze w gromadzie Bzie Zameckie. (Jan)

Makabryczne żniwo jednej kraksy

Niedobczycki zakręt śmierci znowu dał o sobie znać

Dwóch zabitych — czterech rannych

Dziewiątego października około godziny 14 zdarzył się na zakręcie przed mostem kolejowym w Niedobczycach zamarzający krew w żyłach wypadek samochodowy.

Ciężarówka „Star-20” należąca do Rybnickiego Przedsiębiorstwa Transportowego Przemysłu Węglowego, prowadzona przez kierowcę Stanisława Wolnego, lat 25, zamieszkałego w Orzepow-

Śmierć rowerzysty na skarpie kolejowej

RADLIN-OBSZARY. Niedawno temu miał miejsce w Radlinie-Obzarach nieszczęśliwy wypadek. Rowerzysta 27-letni Tadeusz Oleks z Radlina jechał po drodze obok 15-metrowej skarpy kolejowej. W pewnej chwili, z niewiadomych bliżej przyczyn zjechał na dół na skutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Organa wodzisławskiej MO badają przyczynę wypadku. (J)

cach — wpadła na przydrożne drzewo. W wozie znajdowało się, prócz szofera, sześciu pasażerów: Antoni Zimończyk, Józef Kozielski, Ludwik Berger, Antoni Kaczan, Henryk Skowronek i Stefania Kucza. Dwaj pierwsi, po przewiezieniu ich do szpitala, zmarli. Pozostali — odnieśli ciężkie obrażenia. Kierowca wyszedł z wypadku w zasadzie bez szwanku.

Wóz jechał od strony Rybnika a jego platforma była wypełniona skrzem.

Ofiary wypadku przewieziono do szpitala przez kierowcę innego, przejeżdżającego przez „zakręt śmierci”, wozu ciężarowego oraz autobusu.

Jaka jest przyczyna katastrofy? Prawdopodobnie szybka i niebezpieczna jazda. Stanisław Wolny, kierowca „Staru”, został aresztowany i przebywa w więzieniu śledczym. W trakcie dochodzeń zeznał on, że w czasie jazdy z Bytomia wypił nieznaczna ilość alkoholu. Śledztwo trwa. (Is)

Z życia wodzisławskiej organizacji partyjnej

Biblioteka Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyjnej w Wodzisławiu, mieszcząca się w budynku KP PZPR przy ul. Dworcowej 2 zwiększyła się o 1000 tomów. Bogato reprezentowane są w niej działy: beletrystyczny, światopoglądowy, popularno-naukowy, historyczny i dział literatury marksistowskiej.

Biblioteka jest czynna we wtorki i piątki od godziny 16.

W zakładach i terenowych FOP rozpoczęły się zbiórką sprawozdań wyborczych. Są one starannie przygotowane. Na sekretarzy FOP wybiera się ponownie tych, którzy funkcję tę pełnili poprzednio.

Z inicjatywy POP i Gromadzkiej Rady Narodowej w Wilchach nastąpiło w ubiegłą niedzielę odsłonięcie tablicy pamiątkowej na grobach pomordowanych więźniów oświęcimskich. W uroczystościach wzięli udział wszyscy przedstawiciele miejscowych organizacji społeczno-politycznych. (jan)

Dalszy wzrost poziomu gospodarki wiejskiej wykazał spis rolny w pow. raciborskim

RACIBÓRZ. Niewątpliwie przeprowadzany co roku spis rolny — to praca żmudna i pracochłonna zarówno dla tych, którzy go przeprowadzają, jak i chłopów, którzy udzielać muszą najróżniejszych informacji z różnych dziedzin. Tego rodzaju statystyka okazuje się jednak potrzebna, przede wszystkim zaś pozwala zorientować się władzom powiatowym w stanie gospodarki wiejskiej. W tym roku np. spis rolny wykazał wyraźnie, że na wsi raciborskiej nastąpił dalszy wzrost poziomu gospodarki w porównaniu z latami poprzednimi. Poślu chajmy zresztą, co mówią na ten temat dane cyfrowe.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zasiano w bież. roku o 148 ha ziemi więcej; przyczyniła się do tego m. in. likwidacja przeszło 30 ha nieużytków i odłogów. Poza tym stwierdzono, że w pow. raciborskim przybyło o 48 ha więcej sadów, w których stosuje się uprawę ziemi pomiędzy drzewami.

Powierzchnia gruntów w gospodarstwach chłopskich zwiększyła się o około 73 ha, rolnicy

OZK w Opolu nie interesuje się kinami objazdowymi

Mieszkańcy wielu gromad i wsi w pow. raciborskim stale jeszcze skazani są na oglądanie seansów filmowych, organizowanych od czasu do czasu przez kina objazdowe.

W większości wypadków seanse te odbywają się jednak w przygodnych, najczęściej niewygodnych pomieszczeniach, poza tym zaś OZK wychodzi z założenia, że na wieś można wysłać filmy starsze, przeważnie mocno statygowane. Nic też dziwnego, że mieszkańcy wsi marzą o tym, żeby mieć u siebie nieduże chociażby, ale przynajmniej stałe kino, z własną aparaturą i nowszymi filmami, takimi, jakie oglądają mieszkańcy miast.

Niestety polski OZK nie przejawia zbyt wiele troski o działalność swoich placówek w terenie, nie interesuje się również stanem pomieszczeń, w których urządzane są seanse filmowe. Możemy się zgodzić z tym, że na urządzenie w każdej wsi kina stałego brak OZK funduszy, wydać nam się jednak że tam, gdzie już roboty zostały rozpoczęte, należy je wykończyć.

W takiej przykryj sytuacji znaleźli się m. in. mieszkańcy Rud. Jeszcze w 1958 r. OZK rozpoczął tu remont pomieszczenia, w którym miało powstać stałe kino wiejskie. W tym roku jednak prace przerwane zostały w połowie, lokal zamknięto i przekazano klucze do dyspozycji miejscowej GRN. Czym kierował się OZK, wstrzymując prace, nie wiemy? Wczuwamy się wszakże w położenie mieszkańców Rud, którzy cieszyli się już na własne kino, a których OZK po prostu zostawił na lodzie. (p)

Ambitne plany rybnickiego Towarzystwa Miłośników Muzyki

Istniejące od kilku lat na terenie Rybnika — Towarzystwo Miłośników Muzyki nie tylko powiększa liczbę swoich stałych członków, co dowodzi jedynie powodzenia, jakim cieszy się ono wśród zerozkiej mas społecznej. Przejawia ono bowiem również coraz bardziej żywotną działalność co widać na podstawie chociażby już zrealizowanych inicjatyw jak również ambitnych planów na najbliższą przyszłość.

Niewątpliwie największym powodzeniem cieszą się wśród społeczeństwa obydwu powiatów Ogniska Muzyczne. Prowadzone sumiennie i wytrwale przez doskonalonych pedagogów w Żorach, Knurowie, Orzeszu, Rydułowicach, Wodzisławiu i ostatnio w Czerwionce — wykształciły już wiele młodziarzy w najróżniejszych „gałęziach” muzyki, przy czym wielu wychowanków prowincjonalnych ognisk kształci się obecnie dalej, w szkołach średnich i innych uczelniach muzycznych. Na marginesie tej działalności TMM warto wspomnieć, że istnieje projekt, bardzo już zresztą realny, przemianowania dotychczasowych Ognisk na pełnoprawne Państwowe Szkoły Muzyczne. Uciesza się z tego chyba najwięcej mieszkańcy tych miejscowości, gdzie ogniska takie dotąd istnieją, a którym przybędzie tym samym jed-

na więcej kulturalna placówka w postaci uczelni muzycznej.

Nie na tym jednak tylko kończy się działalność TMM, które — co warto podkreślić również — stało się poniekąd inicjatorem powstania Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Rybnickiej. Ambitne plany TMM sięgają bowiem jeszcze wiele dalej.

I tak sfinalizowane zostały wreszcie, korzystnie dla zainteresowanych stron, rozmowy z kierownikiem Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach, która na wniosek rybnickiego TMM postanowiła objąć patronat nad ruchem muzycznym w naszym terenie.

M. in. celem popularyzowania wśród szerokiej mas społecznej muzyki symfonicznej i kameralnej i udostępnienia jej ogółowi — poczynszy od listopada br. odbywać się będą raz w miesiącu w Technikum Górniczym tzw. koncerty klubowe, z udziałem mniejszego zespołu muzycznego oraz solistów. Nie jest wykluczone, że koncerty zaszczycą kiedyś swoją obecnością również takie sławy, jak skrzypek WANDA WILKOMIRSKA, nasza rodzaczka — LIDIA GRUCHTAŁOWNA oraz inne.

Niezależnie od tych imprez raz na kwartał przyjeżdżać będzie do Rybnika Wielka Orkiestra Symfoniczna PFSI każdorazowo z bogatym programem. Jako ciekawostkę podać można i to, że prelegentem, który wprowadzać będzie publiczność w arkania muzyki symfonicznej i ułatwiać jej zrozumienie — będzie ANDRZEJ SCHMIDT.

W lutym przyszłego roku z ramienia TMM pojedą do Warszawy na mający się odbyć pod patronatem UNESCO Międzynarodowy Kongres Muzykologiczny, poświęcony twórczości Chopina — pp. KURPANIK i SZCZYRBA, którzy na tej wielkiej imprezie reprezentować będą rzeszę miłośników muzyki z naszego terenu.

Przedtem jeszcze, w styczniu, otwarta zostanie w Rybniku Wystawa Chopinowska, związana z 150 rocznicą urodzin naszego wielkiego rodaka. Wystawa zorganizowana zostanie przy wydatnej pomocy Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

I ostatnia wreszcie inicjatywa rybnickiego TMM — to zaplanowane już na najbliższy okres wyjazd w teren, nie takie sobie zwykłe, lecz mające przed sobą wielki cel. Jak wiadomo, po wsiach szczególnie, przechowywane są tradycje z ojca na syna i

z matki na córkę stare, piękne przeważnie melodie i piosenki ludowe. Początków ich doszukiwać się należy w czasach dawnych; dziś ulegają powoli zapomnieniu. Aby więc uratować przynajmniej część z tej prawdziwej skarbnicy narodowej, jaką są stare pieśni ludowe — pracownicy TMM, zaopatrzeni w urządzenia magnetofonowe, będą odwiedzać najdalej nawet wioski i sioła i utrwalać na taśmie to, co tam usłyszą. Będą to więc zarówno śpiewki weselne, obrzędowe i inne śpiewane gdzienadzie, gdyż tak nazywała tradycja, przy różnych okazjach.

Ostatnia zatem inicjatywa TMM zasługuje na szczególne uznanie, dzięki niej bowiem ustanowionych być może wiele skarbów przed całkowitą ich zapomnieniem, niejednokrotnie świadczących o odwiecznej polskości tej ziemi. (fp)

Półtora roku więzienia za użycie kastetu

W tych dniach odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Raciborzu 21-letni Wacław Pawlik z Tworkowa (ul. Krzyżowa 102), który, będąc mocno pijany, napadł na dworcu kolejowym Ernesta Mięregę i Jana Jędrzyka. Gdy obydwa zaczęli, idący spokojnie obywateli zamierzali dać należytą odprawę rozwydrzonemu chuliganowi, Pawlik dobył w pewnej chwili białego kastetu i poczęł nim bić napadniętych, raniąc im głowy.

Widok krwi ostudził widocznie bojowe zapęły awanturnika, który zbiegł z dworca i skrył się w pobliskim parku. Tam wszakże po kilkudziesięciu minutach odnalazła go Milicja. W drodze do komisariatu Pawlik postanowił jeszcze raz poprobować sztuczek, mianowicie zamierzał wyrwać się towarzyszącemu mu milicjantowi, toteż zaistniała konieczność obywatelskiej go.

Sąd skazał niebezpiecznego awanturnika na półtora roku więzienia. (p)

Rybnicki Dom Kultury wspólnym dziełem wszystkich

RYBNIK. Na budowie nowego Domu Kultury w Rybniku, mającego służyć w przyszłości jednemu z Pomników Tysiąclecia, zatrudnieni robotnicy umieszcili w swoim czasie transparent z zapewnieniem, że do końca br. wyprowadzą budowę BK pod dach. Nie zaponiżamy jednak, że same surowe mury, to jeszcze przecież nie wszystko. Przyszły Dom Kultury, z którego rybniczanie będą kiedyś niewątpliwie dumni, będzie posiadał swoje pracownie, salę widowiskową i kinową, musi być ogrzewany itp.

A więc roboty pozostanie jeszcze na długi czas — a jednocześnie... po co owijać sprawę w bawełnę?... potrzeba jeszcze dużo, dużo pieniędzy. A tych niestety państwo, chociaż subwencjonuje w poważnym stopniu budowę Domu Kultury w Rybniku, nie jest w stanie dać w całości.

Odwołując się do wspólnej pomocy wszystkich obywateli Rybnika i powiatu, przyszłych użyt-

kowników DK, — Społeczny Komitet Budowy tej wielkiej placówki rozpisal już w swoim czasie specjalne cegiełki, które są do nabycia w cenach 2, 5, 10, 20, 50 i 100 zł. Dowiedzieliśmy się również, że cegiełki tych rozprawdano już wiele.

Poza tym Komitet Budowy liczy nadal na pomoc większych zakładów pracy, instytucji, które z wygospodarowanych funduszy zakładowych są w stanie wyasygnować pewne sumy na nasze wspólne dzieło. Suma zadeklarowanych dotąd przez różne zakłady kwot jest wcale pokaźna. I tak np. PSS w Rybniku zadeklarowało sumę 100 tys. zł. huta „Silesia” — 100 tys. zł. Spółdzielnia Inwalidów „Łączność” — 50 tysięcy, Chem. Spółdzielnia Pracy „Progress” — 50 tysięcy, kopalnia „Chwałowice” — 200 tysięcy, GS „Samopomoc Chłopska” — 12.500 zł, Młyn w Rybniku — 10 tysięcy, Zakłady Chemiczne w Krywałdzie — 5 tysięcy, Zakłady Mięsne w Rybniku — 10 tysięcy, kopalnia „Ignacy” — 50 tysięcy, kopalnia „Jankowice” — 20 tysięcy, Rybnicka Fabryka Maszyn — 30 tysięcy oraz Spółdzielnia Fryzjerów — 2 tys. złotych.

Surowe kary dla złodziei i mankowiczów

WODZISŁAW. Sąd Powiatowy w Wodzisławiu rozpatrzył w ubiegłym tygodniu kilka spraw przeciwko „amatorom” cudzej własności.

Wyrok dwóch lat więzienia wymierzono Zygmuntovi Grzybkowi z Krakowa, zamieszkałemu w DG przy ul. Mariackiej w Radlinie.

Grzybek skradł z mieszkania DG ubranie, płaszcz popielinowy i koszulę, stanowiące własność Stanisława Króliczka.

10 miesięcy posiedzi w więzieniu Kazimierz Somerlik z Zebrzydowic, który w czerwcu br. skradł Stanisławowi Berecie buty z cholewami. Buty te zdążył w międzyczasie sprzedać w Godowic, skąd odebrała je wodzislawska MO.

2 lata i 9 miesięcy więzienia otrzymała również Aniela Nazimek z Zabrzegu, która ponadto będzie miała jeszcze jeden proces o obrazę wodzislawskiego sądu.

Aniela Nazimek była kierowniczką stołówek RPZG w Jastrzębiu Zdroju (mimo iż była już karama). Nic też dziwnego, że dopuściła się manka na sumę 5.290 złotych oraz przytłuszczyła sobie 7.370 złotych gotówką. (j)

Dwa lata za kradzież krowy

WODZISŁAW. Sąd Powiatowy w Wodzisławiu rozpatrzył niedawno sprawę karną przeciwko Maksymilianowi Drząsałowi z Orzesza, podejrzanemu o kradzież krowy na szkodę Franciszka Grabarczyka z Bzia Zameckiego.

Maksymilian Drząsała przyznał się do winy oświadczając, że krowę skradł z obory jej właściciela, u którego nocował. Odsprzedał ją później za 1300 złotych — Edwardowi Adamczykowi, któremu pokazał fikcyjny dowód kupna.

W wyniku rozprawy Drząsała skazany został na dwa lata więzienia. (j)

Telegramy

● RATALNA SPRZEDAŻ TOWARÓW zdobywa coraz większą popularność w Rybniku. Np. Salon Muzyczny sprzedaje ta drogą każdego miesiąca około 100 aparatów radiowych. Najniższe raty wynoszą od 250 do 300 zł.

● W KSIĘGARNIACH pow. rybnickiego pojawiła się już z dawna oczekiwana publikacja „Świat w przekroju 1959”. W ciągu kilku dni sprzedano kilkadziesiąt egzemplarzy.

● W KOPALNI „MOSZCZENICA” powstaje pięć szybów, których głębokość dochodzi już do 500 m.

Pić wodę tylko przegotowaną!

Jak nam donoszą z Raciborza, istnieje podejrzenie, że w niektórych dzielnicach miasta wzrósł znacznie stopień zanieczyszczenia wody w sieci miejskiej. W związku z tym przypominamy mieszkańcom Raciborza, że wody do picia używać należy jedynie w stanie przegotowanym. Niezależnie od tego Miejska Stacja Sanit.-Epidemiologiczna wydała już odpowiednie polecenie wodociągom miejskim, zobowiązując je do przeprowadzenia niezbędnej dezynfekcji zbiorników wodnych oraz sieci wodociągowej. (p)

15 LAT działalności Ligi Przyjaciół Żołnierza

W roku bieżącym przypada 15 rocznica działalności Ligi Przyjaciół Żołnierza. Na terenie powiatu rybnickiego organizacja ta liczy 14 tysięcy członków. W okresie 15 lat swej pracy organizacja rybnicka LPŻ przechodziła szereg przeobrażeń. Po wyzwoleniu naszego powiatu członkowie LPŻ opiekowali się żołnierzami, przebywającymi w szpitalach i mogiłami poległych.

W roku 1955 nastąpiło połączenie dawnej TFZ z Ligą Lotniczą, Morską i Towarzystwem Przyjaciół ORMO. Od tej chwili notuje się rozwój tej masowej organizacji i stale zwiększanie się jej zadań.

W chwili obecnej rybnicka organizacja liczy 69 kół terenowych,

których większość pracuje aktywnie. Oprócz utrzymywania stałego kontaktu z jednostkami wojskowymi koła prowadzą prace szkoleniowe w zakresie strzelectwa, TOPU-u, obrony przeciwpożarowej, terenoznawstwa, szkolenia foto-amatorów, kierowców itp. Istnieje rybnicki radioklub, prowadzący szkolenie specjalistyczne. Ponadto w 20 kołach terenowych istnieją sekcje strzeleckie, których członkowie rozgrywają zawody w klasie wojewódzkiej i powiatowej.

Do najbardziej aktywnych kół zakładowych LPŻ zaliczają się istniejące przy kopalni „Chwałowice”, „Jankowice” i „Rydułowice” koła przy Gotartowieckiej Fabryce Sygnałów Kolejowych oraz przy PKP. Z wiejskich kół LPŻ na wyróżnienie zasługuje koło w Jędkowicach. Aktywnie było również do niedawna koło przy Prezydium rybnickiej PRN, które jednak obecnie po odejściu z Prezydium Stanisława Kasprzaka pozostaje w tyle.

Na terenie powiatu działa też kilka atrakcyjnych klubów takich jak Rybnicki Klub Motorowy, w którym wyrósł czołowy zawodnik Eugeniusz Frelich. Intensywnie pracują sekcje motorowe LPŻ w Krywałdzie i w Czerwionce. Kołami tymi kierują: Józef Stalmach i Alfons Lisek. Sekcja w Czerwionce posiada wybitnego sportowca motorowego w osobie ob. Harazima.

W pionie motorowym szkoli się rocznie 1.500 kierowców. Klub Sport.-Ogólnowojskowy koordynuje pracę kilkudziesięciu sekcji strzeleckich, prowadzi szermierkę i terenoznawstwo. Klub radiowy zaś prowadzi szkolenie radio-mechaników, radio-telegrafistów itp. (jan)

Udana operacja w Pszowie

Nowoczesna weterynaria w służbie zdrowia

Jeszcze kilka lat temu operacje bydła i trzody chlewnej były nieznaną, do której żółądka dostawały się tak zwane obecne ciała, szczególnie zaś gwoździe systematycznie chudła i przeznaczano ją na ubój. Nawet kiedy była to sztuka dająca dużo wysokowartościowego mięsa.

Obecnie dzięki osiągnięciom nowoczesnej weterynarii można uratować każdą, zagrożoną sztukę. Operacje chorych krow przebiegają coraz częściej służba weterynaryjna przy Prezydium PRN Wodzisław.

Korzystając z uprzejmości Powiatowego Lekarza Weterynarii ob. Jana Madejskiego obserwujemy przebieg operacji żółądka krowy z PGR-u Pszów. Krowa ta ze względu na posiadanie w żółądku obcych ciał miała być przeznaczona na rzeź. Ponieważ jednak należało do sztuk wydajnych postanowiono przeprowadzić u niej operację żółądka.

Na miejscu znajdowała się karetka pogotowia weterynaryjnego wraz z przeprowadzającymi operację lekarzami ob. ob. Janem Komunińskim, Janem Ma-

dejskim i Franciszkiem Machulcem, niezbędnym sprzętem i preparatami znieczulającymi oraz wzmacniającymi serce.

Szybko i sprawnie przystąpiono do operacji stosując podczas niej znieczulenie przyrządzone.

Nie trwało nawet pół godziny, kiedy z żółądka „krasuli” wyciągnięto znajdujący się gwoździe. Później nastąpiło zszywanie żółądka, ostrzewi, mięśni i skóry. Później bydłko obojętnie przypatrywało się operacji. Nie czuło bólu, ponieważ działały zastrzyki.

Jak nas informuje Powiatowy Lekarz Weterynarii cały koszt operacji nie przekracza 300 złotych. Z tego wynika, że opłaca się ratować wartościowe sztuki. Na ubój można przeznaczyć gorsze. (jan)

Zakłady pracy pomagają radom w przełamywaniu trudności

RYBNIK. Dziesiątki i setki milionów złotych przeznaczają rok rocznie terenowe rady narodowe na wydatki, związane z gospodarką komunalną. Budowa nowych ulic i dróg oraz ich konserwacja, zakładanie nowych linii kanalizacyjnych, wodociagowych czy gazowych, oświetlenie już istniejących i wciąż nowo przybywających osiedli, regulacja rzek, zazielenianie terenów itp. prace pochłaniają krocie pieniędzy.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że nie zawsze rady narodowe są w stanie zaspokoić wszystkie te potrzeby z przyznawanych im, jakże skromnych, kredytów państwowych. Również „łatanie dziur” przy pomocy odwoływania się do opinii publicznej, organizowanie wszelkiego rodzaju akcji społecznych i innych pomocniczych środków — z trudem wystarcza na pokrywanie pewnej części wydatków. Nic stać dziwnego, że bardzo poważną pomocą dla terenowych władz administracyjnych jest ta, którą ofiarowują im bogatsze o wiele, zasobniejsze w odpowiednie fundusze zakłady pracy.

Zainicjowana w innych dzielnicach kraju, a więc i na Śląsku pomoc zakładów pracy dla rad narodowych zdobyła prawo obywatelstwa również na naszym terenie. Wystarczy wymienić takie poważne inwestycje, służące dziś ogółowi, jak założenie wielkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Czerwionce.

Inicjator tego wielkiego dzieła, dyrektor kopalni „Dębieńsko” O. ŁOBODZIŃSKI włożył w nie całego siebie, z wygospodarowanych przez kopalnię pieniędzy przeznaczył wiele na urządzenie parku, ale też dziś stanowi on dumę nie tylko Czerwionki, lecz całej niemal okolicy.

Nowoczesny Dom Kultury, lubo noszący nazwę ZGG, też służy w większości mieszkańcom tej miejscowości, czy też urządzona sumptem kopalnianym sala do zawierania ślubów w Prezydium MRN.

A oto przykłady konkretnej pomocy udzielonej dotąd przez inne zakłady pracy w powiecie: kopalnie „Rydułtowy” i „Knurow” przeprowadziły na własny koszt oświetlenie pewnych fragmentów miast, na których terenie się znajdują. Kopalnia „Ignacy” wybudowała drogę, prowadzącą do osiedla mieszkaniowego w Niewiadomiu. Odlewnia Żeliwa w Ożarach pomogła przy urządzeniu ośrodka jordanowskiego. Fabryka Sygnałów w Gotałowicach wybudowała most na Rudzie. Przykładów takiej pomocy, udzielanej przez większe zakłady pracy terenowym radom narodowym przytoczyć można by znacznie więcej. Wszystkie zaś świadczą o tym, w jakim stopniu kierownictwa zakładów czują się prawdziwymi współgospodarzami terenu.

Wraz z postępującą naprzód rozbudową ROW-u przed terenowymi władzami administracji państwowej wyrastają nowe potrzeby. Między innymi akcja pomocy zakładów pracy dla rad na-

rodowych, przewidziana na lata 1959-65, zakrojona została na wielką szerszą skalę.

Z danych, posiadanych przez PKPG oraz Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PRN i MRN wynika zatem, że na najrozszerzenie urządzenia komunalne w miastach i osiedlach pow. rybnickiego zakłady pracy przeznaczają w sumie kilkanaście milionów zł. Warto zapoznać się z najpoważniejszymi pozycjami.

Huta „Silesia” zobowiązała się np. jeszcze w tym roku, a częściowo w przyszłym, przeprowadzić oświetlenie jarzeniowe na całej długości ul. Mikołowskiej oraz wykonać jednostronny nowy chodnik dla pieszych z płyt cementowych. Inwestycja naprawdę bardzo poważna, od lat już bowiem mieszkańcy tej dzielnicy Rybnika narzekali słusznie na fatalny chodnik oraz na ciemność, panującą na tej ulicy. Rybnicka Fabryka Maszyn przeprowadzi natomiast oświetlenie całej ulicy Chrobrego, poza tym położy trwałą nawierzchnię na odcinku od ul. Kościuszki do fabryki.

A to inne inwestycje komunalne w powiecie, w których urzędzeniu partycypować będą większe zakłady pracy.

Częściowo jeszcze w tym roku oraz w przyszłym kopalnia „Knurow” przebuduje około 1,5 km ul. Szpitalnej na nawierzchnię kostkową oraz wyasfaltuje ul. Pocztową, przeznaczając na ten cel 1.900 tys. zł. Poza tym kosztem 1.110 tys. zł ten sam zakład przeprowadzi w mieście około 4 km instalacji oświetleniowej na ulicach, które otrzymają nowoczesne jarzeniówki. Kosztem dalszych 4 milionów zł kopalnia wykona na długości 3 km przebudowę wadliwej sieci wodociągowej, zwłaszcza w osiedlach robotniczych. Na terenie tego samego miasta Zakłady Chemiczne w Krywałdzie przebudują kosztem 950 tys. zł — 0,6 km nawierzchni ul. Stawowej.

Kopalnia „Rydułtowy” przeprowadzi kapitalny remont nawierzchni ul. 3-go Maja, na co przeznacza kwotę 2 milionów zł. Niezależnie od tego własnym kosztem, za sumę 600 tys. zł, kopalnia doprowadzi do końca odgałęzienie sieci wodociągowej od magistrali gościałkowskiej, zaopatrując jedną z dzielnic Rydułtów w wodę.

Kopalnia „Rymer” doprowadzi wodę do szybu „Szymański” oraz wybuduje kosztem 760 tys. zł — 2,6 km wodociągu dla osiedla „Paryż”. Poza tym wybuduje ona w Niedobyczach kanalizację ulicy

Jana oraz oczyszczalnię wód deszczowych i przemysłowych.

A oto jeszcze niektóre, zgłoszone już, plany pomocy zakładów pracy, przewidziane na lata 1961-65, z rozbiciem ich na poszczególne pozycje.

Kopalnia „Knurow” kosztem 3.980 tys. zł przebuduje w latach 1961-62 — 2,5 km sieci wodociągowej przy ul. Wolności. Ten sam zakład przeprowadzi następnie jeszcze w latach 1962-63 rozbudowę kanalizacji oraz odwodnienie potoku Knurowianka przy ulicy Wolności i Niepodległości; pracami tymi objętych zostanie około 25 km, zaś suma przeznaczona na ten cel wyniesie będzie aż 42 miliony zł.

Rybnickie Zakłady Naprawcze w Niedobyczach doprowadzą, również w późniejszym okresie, 2,2 km sieci wodociągowej do kolonii „Beata”, przeznaczając na ten cel 1.500 tys. zł.

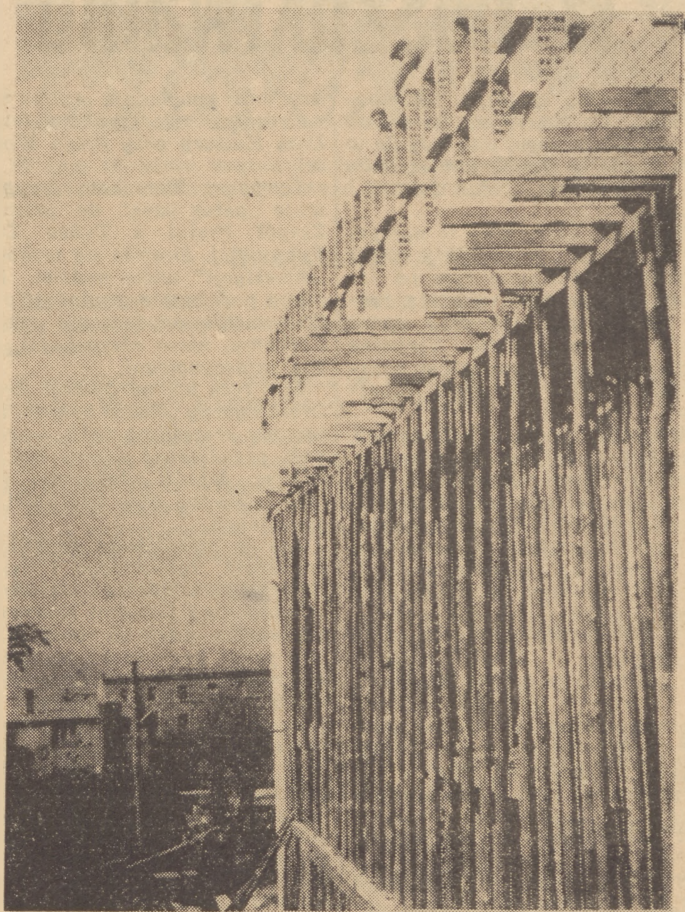
Kopalnia „Rydułtowy” wybuduje kosztem 10 milionów złotych oczyszczalnię ścieków w osiedlu „Orłowice” oraz ureguje 4 km rzeczki Nacyny, przeznaczając na ten cel dalszych 5 milionów zł.

Z prac drogowych jako najważniejsze wymienić należy wybudowanie nowych ulic w dzielnicy „Orłowice”, na co kopalnia „Rydułtowy” przewidziała kwotę 5 milionów zł, zaś Zakłady Chemiczne w Krywałdzie dokończą przebudowę ul. Stawowej na nawierzchnię kostkową kosztem 1.500 tys. zł.

Kopalnia „Rymer” przeprowadzi w latach 1961-63 sieć gazociągową w osiedlu „Paryż” w Niedobyczach (1 mln. zł), zaś kopalnia „Knurow” założy oświetlenie jarzeniowe wzdłuż ul. Wolności i Szpitalnej, wydatkując na ten cel również 1 milion zł.

Wykaz zakładów pracy, które zadeklarowały już swoją pomoc dla rad narodowych w swoim terenie, nie jest jeszcze oczywiście kompletny. Zarówno Prezydium PRN jak i MRN w Rybniku otrzymują bowiem stopniowo dalsze zgłoszenia, w których zakłady pracy deklarują swą pomoc na najrozszerzenie odcinkach.

Rzecz zrozumiała, że tym samym terenowym radom narodowym spadnie z barków wiele kłopotów. W końcowym efekcie natomiast skorzystają z tego rodzaju pomocy szerokie rzesze mieszkańców miast i osiedli na terenie ROW.



Na razie pryska tu wapno. Tempo prac jest szybkie — o czym najlepiej wiedzą Szczepan Folek i Zygmunt Pustelnik (widoczni na krawędzi).

Zamierzenia i projekty

Budowa nowego miasta Jastrzębie staje się wreszcie realną?

Budowa nowych kopalń w Rybnicko-Wodzisławskim Okręgu Węglowym pociąga za sobą konieczność przeprowadzenia milionowych inwestycji komunalno-mieszkaniowych. Potrzeba będzie kilkadziesiąt tysięcy nowych mieszkań dla przyszłych górników i ich rodzin.

Kilka lat temu projektowano budowę nowego i dużego miasta w Pawłowicach. Kiedy koncepcja

ta odpadła zastanawiano się nad rozpoczęciem budowy nowego miasta na innych terenach. Niedawno temu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach podjęło w tym kierunku uchwałę, w której m. in. zlecono Wojewódzkiemu Działowi Architektonicznemu poczynić wstępne kroki w sprawie zabudowy terenu w Bziu.

Projektuje się więc wykorzystanie pod zabudowę nowego miasta Jastrzębie terenów ciągnących się z Bzia Zameckiego aż do Jastrzębia. Przyczyni się to do stopniowej likwidacji istniejącego PGR-u Bzie Górne. Pod zabudowę przeznaczone zostaną pola znajdujące się po północnej stronie toru kolejowego.

Czas nagi! Istotną więc sprawą jest potrzeba szybkich ale przemyślanych decyzji.

Warto zastanowić się również nad sprawą zorganizowania na terenie ROW-u Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, gdyż istniejące do tej pory ZBM Bieleńsko-Biała buduje nowe obiekty mieszkalne w zórwim tempie. Przekonał się o tym mieszkańcy dzielnicy „Jedłownik” w Wodzisławiu, gdzie plany przerobu wykonuje się zaledwie w 50 procentach. (jan)

Otwarcie roku szkolenia partyjnego

WODZISŁAW.

W poniedziałek 12 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie roku szkolenia partyjnego. W bież. roku czynne będą przy KP dwie szkoły wieczorowe, a to w Wodzisławiu i Radlinie. Ogólna liczba słuchaczy „oraz poszczególnych kursów ideologicznych wzrosła o 50 procent w stosunku do ubiegłego roku szkoleniowego. W zajęciach szkoleniowych na terenie wiejskim uczestniczyć będzie więcej niż kiedykolwiek członków ZSL.

Dr. A. Mrowiec

Ziemia Rybnicko-Wodzisławska pod naporem germanizacji

Jasną była sprawa, że skoro w Berlinie cele polityki w stosunku do Górnego Śląska określono aż nazbyt otwarcie, ludzie którzy byli w terenie przedłużeniem centralnego ramienia pruskiego, czuli tak samo jak Bülow czy Hammerstein. Starostów dobierano według stopnia ich nienawiści do polskości. Gdy starosta rybnicki Plewig został „pacjentem” rybnickiego zakładu psychiatrycznego, obsadzono jego miejsce polakożercą — Lentzem. W czasie uroczystości wprowadzania go w urządowanie, co miało miejsce w połowie listopada 1904 roku, odbył się obiad, w czasie którego przemawiali przedstawiciele refencji opolskiej i powiatu. Odpowiadając na ich przemówienia, nowy landrat rybnicki zaznaczył, że trudności w zarządzaniu powiatem są mu dobrze znane; wobec nich podnosi go ta myśl, że „na jednym polu pracy wszyscy są zgodni, a mianowicie, są zgodni gdy chodzi o obronę niemieczyny i o popieranie niemieczyny oraz odwrócenie od ludu wrogich ustawań”.

(Katolik, nr 140 z 1904 r.)

Nie ulega wątpliwości, że landrat Lentz, mówiąc o „wrogich usiłowaniach”, miał na myśli pracę tzw. agitatorów wielkopolskich, pod pojęciem której krył się prawdziwy obraz narodowy Ziemi Rybnickiej: polskość.

W okresie przed rządami kanclerza Bülowa pojęcie „wielkopolskiej agitacji”, czyli w polskim rozumieniu pojęcie odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku, było formalnie przez germanizatorów pruskich rozmaicie rozumiane i interpretowane. Dopiero w dniu 19 lutego 1903 r. pojęcie „wielkopolskiej agitacji” zostało urzędowo zdefiniowane w sejmie pruskim przez ministra Moellera. Otóż „agitatorem wielkopolskim” jest każdy, kto: rozmawia publicznie i prywatnie po polsku, czyta gazety polskie i należy do jakiegokolwiek towarzystwa polskiego. Innymi słowy — kto jest Polakiem, mniejsza z tym, czy kiedyś w życiu widział, czy słyszał o Wielkopolsce!

W ten sposób ustawiona polityka pruska rozpoczęła przez swój terenowy aparat dzieło wzmożonej ofensywy germanizatorskiej i na terenie Ziemi Rybnickiej.

Landrat Lentz ukończył rozpoczętą za Bismarcka akcję „chrtów pruskich”. Rybnickie wioski i wioseczki o pięknym polskim brzmieniu zatraciły swą historyczną nazwę na rzecz „kulturalniejszego” języka niemieckiego. W niektórych wypadkach gorliwość sołtysów w tej akcji „chrzczenia” znamienną cechą przesady i śmieśności, np. sołtys Szczygłowic, Schall, z okazji urodzin następcy tronu, Cecylii, wystąpił do Berlina telegram, w którym prosi o przesłanie, aby „najtąskawiej” pozwoliła przemianować polskie polskie Szczygłowice na... „Cäciliental”. Widocznie nie bardzo przypadła do gustu solenizantce Cecylii propozycja jakiegos tam prowincjonalnego sołtysa Szall, skoro „Szczygłowice” obskubano z paru liter i został „Schygłowicz”.

W 1907 r. hakatyści na czele z sekretarzem gminnym a zarazem i nauczycielem Mitko usiłowali zmienić nazwę wioski Pogrzebień. W kwietniu nauczyciel Mitko wniósł na porządek dzienny obrad rady tej gminy projekt chrzczenia Pogrzebień na Kammdorf. Radni gminni wniosek ten odrzucili jednogłośnie. Ale Mitko nie dał za wygraną. Wyspierał w starciach gminnych notatkę, że w Pogrzebień mieszkał swego czasu poeta Eichendorff. Toteż w październiku tegoż roku wystąpił ponownie z wnioskiem, by obrać sobie tego poetę za „patrona” wioski i przechrzcić ją na „Eichendorff”. Ale i tym razem radni gminni wniosek Mitki odrzucili. Jeden ze starych działaczy polskich z tej okolicy — Juliusz Zajac — wspomina, że nazwa wioski Pogrzebień wywodzi się z tego, że: „Prajcie gródek szanowali, W dawnych czasach u nas grzebali Z okolicy prochy ich — Pogrzebień, stąd nazwa z nich”.

(2)

Sprawa z Eichendorffem powiodła się landratowi rybnickiemu na innym terenie. Mianowicie w 1911 r. połączono urzędowo obwody dominialne Skrzczkowice i Dolne Osiny w jedną gminę i nazwano ją z urzędu mianem „Eichendorff”. Górne zaś Osiny połączono z obwodem dominialnym Brodek pod nazwą „Oschin”. „Kulturalną” nazwę otrzymał folwark Wielkie Turze należący do królewskiej domeny, gdyż od 1907 r. nazywał się „Juliuszof”. Za staraniem sołtysa Durczoka (Doertzock) rada gminna większością jednego głosu uchwaliła zmienić nazwę gminy Kobyla na „Wilhelmstal”. Na rozkaz landrata Lentza „przechrzczone” Dolne Niewiadom na „Nieder-Birkenau”, Dzimierz na „Dreilinden”, Ruchów na „Schoenburg”, Pstrążna na „Fischgrund” itd. Nawet nazwa dworca kolejowego „Czernica” nie dała spokoju hakatystom jako „urpolskich”, gdyż w 1913 r. wystąpili do dyrektora kolejowej w Katowicach z wnioskiem o „przechrzczenie” jej na „Ruedultau”.

Po końcowym okresie „chrtów” wśród nazw miejscowości Rybnickiego można wyróżnić kilka grup, a mianowicie:

A. Gminy, które otrzymały nazwy niemieckie: Altenstein — Kucharzówka, Bielitzhof — Olsztyn, Bluschau — Bluszczów, Dreilinden — Dzimierz, Dyhrngrund — Marusza, Egersfeld — Rzędówka, Eichendorff — Skrzczkowice, Ellguth — Ligota, Fischgrund — Pstrążna, Friedrichstal — Polbucze, Gorschuettz — Gorzyce, Hohenbirken — Brzezina, Knizenitz — Książenice, Lohnitz — Łańca, Loslau — Wodzisław, Nieder Birkenau — Dolne Niewiadom, Neudorf — Nowa Wieś, Ober Birkenau — G. Niewiadom, Peterkowitz — Pietrzkowice, Preiswitz — Przyssowice, Romanshof — Obszary, Raschuettz — Raszczyce, Seibersdorf — Zebrzydowice, Schoenburg — Ruchów, Sohrau — Żory, Sophienthal — Zofiówka, Stein — Kamień, Vorbrigen — Folwarki, Wilhelmstal — Kobyla.

B. Gminy, których końcówki nazw „awa”, „owa”, i „ów” zamieniono na „au” lub „an”:

Bluszczów — Bluschau, Rydułtowy — Ruedultau, Buków — Bukau, Rogów — Rogau, Gogotowa — Gogolau, Ruptawa — Ruptau, Niebochów — Niebochtschau, Świerklany — Schwirklan, Popielów — Poppelau, Zamysłów — Zamslau, Radoszów — Radoschau.

C. Gminy, których nazwy zniekształcono: Dębieńsko — Dubensk, Odra — Oder, Kamień — Kamin (n/O), Olza — Olzan, Kłokocin — Kłokotschin, Paniówka — Klein Panow, Krywałd — Kriewald, Pogrzebień — Pogrzebin, Leszczyny — Laschtzin, Polomia — Pohlom, Lubomia — Lubom, Rogoźna — Rogolsna, Łyski — Lissek, Rowień — Rowin, Łaziska — Lazisk, Syrynia — Syrin.

D. Gminy, których końcówki nazwa „ac”, „ca” i „ce” przekształcono na „ätz”, „itz”: Adamowice — Adamowitz, Krzyżkowice — Krischkowitz, Baranowice — Baranowitz, Marklowice — Marklowitz, Boguszowice — Bogusowitz, Moszczanica — Moschchenitz, Chwałęcice — Chwallentzitz, Niedobczyce — Niedobschuetz, Czyżowice — Czirszowitz, Ochojec — Ochojetz, Gaszowice — Gaschowitz, Orzepowice — Orzupowitz, Gieraltowice — Gieraltowitz, Palowice — Palowitz, Gólkowice — Golkowitz, Stanowice — Stanowitz, Jankowice — Jankowitz, Szczygłowice — Schygłowitz, Jejkowice — Jeykowitz, Szczekowice — Schczykowitz, Kokoszyce — Kokoschuetz, Szerbice — Schczyrbitz, Kornowac — Kornowatz, Warszowice — Warschowitz, Krostosowice — Krostoschowitz, Zwonowice — Zwonowitz.

E. Gminy, których nazwy dostosowano do ortografii niemieckiej: Bujaków — Bujakow, Mszana — Mschanna, Buków — Bukow, Piecie — Pietze, Belk — Belk, Pszów Pschow, Cisówka — Cissowka, Rój — Roy, Chudów — Chudow, Skrzyszów — Skrzischow, Czuchów — Czuchow, Sumina — Summin, Godów — Godow, Turza — Thurze, Golejów — Golleow, Uchylsko — Uchylsko, Jastrzębie — Jastrzemb, Żytina — Zytina, Knurow — Knurów, Łuków — Lukow.

F. Gminy, których nazw nie zmieniono ani w brzmieniu ani w ortografii: Brodek, Wilchwa, Rybnik, Wilcza, Wielopole, Zawada.

W ten sposób akcja germanizacyjna osiągnęła formalnie to, że piękne nazwy polskie miejscowości w Rybnickim zniknęły w bardzo poważnej części. Stosownie też korespondent „Głosu Śląskiego” pisał w 1907 r.: „No jeśli teraz nie jest „Jateland” upewniony i ubezpieczony (...) to już chyba nigdy nie będzie”.

W poszukiwaniu realizmu w kulturze

Wkraczamy w sezon jesienno-zimowy. Co dzieje się na arenie życia kulturalnego? Jak zwykle w tym czasie — trochę zamieszania. Tu, na widowni, widać dobrze, i inaczej.

Nie, ruch kulturalny w naszym regionie nie przeżywa jakiegoś impasu. Pisaliśmy o tym na łamach naszego pisma nie raz, mając na poparcie tej tezy sporo solidnych argumentów. Niejedną z stolic polskich powiatów poznańskich w tym względzie Rybnikowi.

Ale padło słowo „zamieszanie”. Wyjaśnijmy to.

Mniej więcej rok temu słyszelismy wiele hałasów wokół Kulturalnej Komisji Koordynacyjnej na szczeblu powiatu. Zadaniem komisji miało być zespolenie wszystkich funduszy pozostających w gestii wszelkiego rodzaju instytucji kulturalnych. Po pewnym czasie głosy o komisji ucichły. Nie wiadomo w końcu czy komisja ta istnieje, czy też nie ma pieniędzy, które by można włożyć do jednego woreczka i rozdać go opróżniać. Nie wiem. Przynajmniej nie o tej sprawie — tak ważnej przecież! — nie raczyliśmy poinformować miejscowej prasy.

Wydział Kultury z terenowych rad narodowych rozpaczyliwie sygnalizują raz po raz o wciąż nowych „cięciach” ich i tak już skromnych budżetów.

Na odbytej niedawno — co po dziesięciu latach — sesji WRN poświęconej sprawom kultury w województwie katowickim — obserwatorom mogły dęba stawać włosy na głowie. Dane które tam opublikowano muszą napawać smutkiem. Z tych spraw dotyczących wyłączenia naszego terenu trzeba napisać fakt, że wyłącza się niektóre biblioteki z i tak już ciasnych lokali do pomieszczeń wprost fatalnych. To nie ważne jest, że biblioteka stracić może na popularności, że mogą zgnić książki — ważne są obroty PSS-u. Ostatecznie wobec ciasnoty lokalowej handlowcy biorą co się im da. W radzie narodowej powinno się jednak znać również na polityce dotyczącej całokształtu spraw danego terenu. Owszem, kawiarnia też spełnia jakąś funkcję kulturalną, ale nie można jej urządzić kosztem innej placówki kulturalnej. Niezależnie są te paradoksalne krańcowości.

Z optymizmem i wielkimi na-

dziejami spoglądają rybniczanie na rosnący w szybkim tempie Dom Kultury przy Placu Wolności.

Dyrygent Pierzchała przygotowuje „pełną parą” do premiery Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Rybnickiej. Skupili się wokół tej „inwestycji” wiele nadziei. Premiera podobno w grudniu. To będzie wielkie wydarzenie sezonu. Czekamy, nieco niespokojni, trochę zafascynowani.

Rozkręca się na powrót Zespół Dramatyczny „Nasza Scena”. Kierowany szczęśliwą ręką — zdoła nam przedstawić znowu coś ciekawego. Młodzi zdobywają szlif. Oby tylko nie było trudności finansowych.

Żaś w czterdziestu świetlicach powiatu: rybnickiego i wodzisławskiego, włącznie z niektórymi zakładowymi Domami Kultury — nie wiedzą ludzie co robić. Widać tam jakąś beznadzieję, co dowiodło niedawno, całodziennie seminarium działaczy w Żorach. Naprawdę bardzo mało moglibyśmy przytoczyć pozytywnych przykładów i napawających otuchą faktów świadczących o tym, że zimo- wieczerzy w wioskach i osiedlach nikomu, zwłaszcza młodzieży, nie będą się dłużyć. Kierowniczka jednego z Zakładowych Domów Kultury, znajdującego się na skraju powiatu, była dość zdziwiona pytaniem o program na zimę. O godzinie siedemnastej pewnego dnia wrześniowego nie podnoszono słuchawek telefonicznych w kilku Domach Kultury Zima, wiosna, lato, jesień — „wiosno równo”. Żadnych urozmaiceń, nikt nie próbuje uatrakcyjnić zajęć wieczorowych. Do gazety nadchodzą zaś częste prośby: ogłosić, że przyjmujemy do zespołów nowych członków w tych a tych godzinach. A może pewnego dnia zdenerwowani (brakem pomysłów) kierownicy poproszą milicję o sprowadzenie do świetlicy bywalców.

Na palcach jednej ręki można by policzyć świetlice i Domy Kultury, gdzie schodzą się tłumy na różnorodne miłe, z poletem przygotowane i zmieniające się co tydzień zajęcia. Ping-pong i szachy i gazy to jest za mało.

A tymczasem wystartował Klub Literacki „Świt”. Placówka ta boryka się z nie byle jakimi trudnościami materialnymi. Po rocznej działalności klub chyba upadnie. Stanie się tak dlatego, że pisarzom nie ma czym pisać. Tu

i ówdzie ktoś wyłoży kilkaset złotych, raz z dużą chęcią drugi raz z niechęcią. W aktualnej chwili w ogóle nikt nie może sfinansować imprezy. W zapłaceniu kosztów ostatniej imprezy pomógł częściowo MRN — resztę zapłacili sympatycy klubu.

Przy klubie powstał kabaret. Po raz pierwszy w dziejach kultury rybnickiej. W jego przyszłość można wierzyć z niekłamnym optymizmem. Zrodziła się myśl, że po kilku skromnych wieczorach, po nabraniu szlif i przygotowaniu najlepszych punktów poszczególnych programów — kabaret wystąpi z orkiestrą i baletem w Wielkiej sali widowiskowej. Entuzjazmu nie brak, są odpowiedni ludzie. Ale czy ktoś przyjdzie z konkretną pomocą? KP i Wydział Kultury zdaje się patrzeć na tę piękną inicjatywę rybnickiej młodzieży — jak na poronionego potworka. A przecież kabaret jest rodzajem placówki nawiąskroś kameralnej. O tego rodzaju placówki, bo tanie w utrzymaniu, biją się właśnie dzisiaj najciężej polskie umysły w sferze koncepcji upowszechnienia kultury. Ministerstwo swoje, ambitna prasa społeczno-kulturalna swoje, i tak zwany teren swoje.

Na arenie panuje zamieszanie. Coś tam w sumie z tego wyrośnie i niewątpliwie błysnie niejedną

atrakcją sezonu. Ale obojętność zdeptać może niejedną inteligentną koncepcję. Nie dopuszczajmy do tego.

To dobrze, że istnieje ferment. Ale musi on charakteryzować się jakimś ogólnym kierunkiem, celową w swej wszechstronności: myślą i świadomością założeń. Jak tym zarazić cały ruch kulturalny? Zebrania i konferencje są niemożliwe. Mimo to propozycja zwołania sejmiku kulturalnego działaczy Rybnickiego Okręgu Węglowego wydaje się celową. A może by delegaci Zespołu Pieśni i Tańca, Szkoły Muzycznej, Wydziału Kultury, Klubu Literackiego, politycy odpowiedzialni za kurs polityki kulturalnej na naszym terenie i społeczni działacze kulturalni zgromadzili się na takiej imprezie. Byłoby to kontynuacją wniosków jakie uchwalono na sesji WRN w Katowicach. Ale niech to będzie sejmik robotczy. Niech poruszy kilka wybranych zagadnień istotnych dla kultury w Rybnickim i Wodzisławskim. Obrady „rozbiłkowac” w sekcjach. Bez patosu, referatów, elaboratów. Bez stąpania.

Klimat ku temu sprzyja. Trzeba wykorzystać energię wysokiej temperatury. Ale już, natychmiast, nie na wiosnę. Bo jeśli ludzie dosłownie bakul rozgorzoczenia — będzie za późno na nowotwory.

Ponowne otwarcie oddziału płucnego

w Raciborzu

Niedawno temu rozeszła się po Raciborzu i jego okolicach pogłoska, jakoby tamtejszy Wydział Zdrowia MRN zdecydował się na całkowite zlikwidowanie oddziału dla płucno chorych przy miejscowym Szpitalu Miejskim, pozabawiając tym samym miasto tak ważnej placówki. Pogłoski te wywołały wśród społeczeństwa zrozumiałe rozgorzycenie i zaniepokojenie. Jak zatem sprawa ta przedstawia się w rzeczywistości?

Jak zdążyliśmy się dowiedzieć — oddział dla płucno chorych przy Szpitalu Miejskim w Raciborzu istotnie został zamknięty na jakiś czas, ale tylko do chwili, dopóki nie ukończony zostanie kapitalny remont wnętrza, co potrwać może jeszcze kilka tygodni.

Dodać należy, że w międzyczasie zrodził się projekt przebudowa

wania zabytkowego zameczka w Wojnowicach, w którym zamierzano urządzić specjalny oddział gruźliczy Szpitala Miejskiego, o bliczony na 100 łóżek. W rezultacie rzeczywiście Racibórz pozbawiony został na jakiś czas oddziału płucnego, chorych musiano natomiast kierować do szpitala w Kietrz.

Okazuje się dalej, że remont pałacu w Wojnowicach potrwa dłużej, niż planowano początkowo, a tym samym sprawa urzędzenia w nim oddziału płucnego przesunie się na plan dalszy. To też, aby nie pozbawiać miasta i jego okolic tak ważnej placówki, Wydział Zdrowia postanowił, że po ukończeniu remontu, utrzymać nadal oddział dla płucno chorych przy Szpitalu Miejskim. Ponownego otwarcia spodziewać należy się w najbliższym czasie. (p)

Narada aktywny w Żorach

Dziś społykamy się w świetlicy

Z udziałem kilkudziesięciu kierowników świetlic, bibliotek i zakładów Domów Kultury wraz z przedstawicielami WRN, PRN KP PZPR, Związków Zawodowych i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej — odbyła się w ubiegły poniedziałek w Powiatowym Domu Kultury na terenie Żor całodzienna narada, która miała ustalić ramowy program dalszego upowszechniania kultury w świetlicach w okresie zimowym.

Narada dowiodła beznadziejności większości działaczy kulturalnych zwłaszcza na wsi i w mniejszych osiedlach. Jeśli chodzi o formy pracy w świetlicach. W dyskusjach powtarzano w różnych wersjach smutną prawdę o szczupłych środkach finansowych uniemożliwiających aktywniejszą i atrakcyjniejszą działalność zespołów, braku ścisłej współpracy świetlicowych z bibliotekarzami, niskiej frekwencji i niechęci (?) młodzieży do uczestniczenia w pracach amatorskich zespołów artystycznych.

Narada wykazała, że świetlice, które „żyją” z budżetu rad narodowych wyglądają w porównaniu z placówkami kulturalnymi przyzakładowymi jak... ubogi krewny z prowincji, przeżywają, wyliczając nieliczne wypadki, głęboki kryzys i tracą atrakcyjność. Przeciwnie przyzakładowe świetlice i domy kultury, które dzięki i hojności Związków Zawodowych są zdolne przyciągać młodzież a nawet przysporzyć rozrywek starszemu pokoleniu. Ale tak dobrze prosperujących instytucji kulturalnych jest na naszym terenie mało.

Za rewelację można uznać wypowiedź kierownika jednego z zakładowych DK, który oświadczył, że jego placówka jest „przesyconą” forszą, nie będzie ona w stanie wykorzystać do końca bieżącego roku... 250 tysięcy złotych! Żaś w świetlicy na terenie Książenice nie ma... stołów i krzeseł.

Podobnych przykładów świadczących o jakiejś paradoksalnej i nieprzemysłowej polityce finansowej w zastosowaniu do ruchu kulturalnego różnych pionów — można przytoczyć więcej.

Można też było usłyszeć alarmujące głosy o szerzeniu się plajństwa wśród młodzieży, która znajduje ku temu okazję nawet w świetlicach, zresztą — zawsze wobec całkowitej beznadziejności przełożonego świetlicy. Z tego narady wynikało, że chodzi w tym wypadku

Kurs kierowców zawodowych

RYBNIK. Rybnicki Ośrodek Szkolenia Kierowców Zawodowych LPZ przyjmuje zapisy na kurs kierowców zawodowych pojazdów zmechanizowanych.

Absolwenci kursów otrzymają po zdaniu egzaminów prawo jazdy kat. III.

Bliższych informacji udziela sekretariat LPZ w Rybniku, ul. Rewolucji Październikowej 7, w godzinach od 9—15, telefon Nr 1018. (j)

O tym nie wolno zapomnieć

Wrzesień 1939 przygotowany był wcześniej

W związku z artykułem pt. „20 lat temu” (Nowiny, nr 34/138), nawiązującym do pamiętnych wydarzeń wrześniowych 1939 r. — wywiązała się wśród Czytelników osobliwa dyskusja. Podczas, gdy jedni są zdania, że zbyt mało pisze się i przypomina społeczeństwu o tamtych czasach, inna grupa, ludzi młodszych, a więc nie znających wydarzeń sprzed lat 20, dopatruje się we wszelkich na ten temat publikacjach pewnej przesady. Są przy tym i tacy, którzy uważają, że działalność tzw. V. hitlerowskiej kolumny na tyłach polskich jest „wymysłem” współczesnych historyków. Postarajmy się krótko na te zarzuty odpowiedzieć i zatrzymać się zwłaszcza na działalności V. kolumny na naszym terenie.

Pojęcie „V. kolumna” nie jest wynalazkiem hitlerowskich Niemiec. Wcześniej już gen. Franco, faszystowski dyktator Hiszpanii, w czasie walk o Madryt wyznosił towarzyszącą mu ścieżkę, że „w oblężonym mieście działają zaprzęgni mu ludzie, którzy w odpowiedniej chwili rozsądzą obronę od wewnątrz”.

Tę samą taktykę stosowali później władcy III Rzeszy na wszystkich tych terenach, które w pewnym okresie zamierzali anektować lub podbić. Członkowie V kolumny rekrutowali się zatem spośród mniejszości niemieckiej, zamieszkałej na danych terenach i zorganizowanej przeważnie w hitlerowskich, paramilitarnych organizacjach; nie brakowało jednak w jej szeregach również agentów, przetrzuconych na określony teren przez granicę z konkretnymi zadaniami organizowania sabotażu i dywersji.

Starzy powstańcy, którzy w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej stali na straży wzdłuż ówczesnej granicy niemieckiej, od Przyszowic i Chwałęc do Racibórz — nie raz i nie dwa staczali walki z członkami „Freikorpsu”, nasyłani do nas zza granicy. I mimo, że nie było jeszcze mowy o wojnie, niejedną noc była świadkiem potyczek, staczanych przez polskich patriotów z grupami uzbrojonych hitlerowców spod znaku Volksbundu czy JDP.

Nie należy przy tym zapominać, że wywrotowa działalność rodzimych hitlerowców datowała się już od znacznie wcześniejszego okresu po to, by z całą siłą wybuchnąć tuż przed samą wojną.

W pochodzących z tamtego okresu rocznikach gazet polskich raz po raz ukazywały się notatki o działalności hitlerowskiej mniejszości narodowej na naszym terenie. Odbywane po kryjomu i jawnie nawet zebrania, napady bojówek hitlerowskich na polskich działaczy, ujawnione magazyny broni i flag hitlerowskich datowały się niemal już od początku 1938 r.

Od zamieszkań w Polsce, a więc i w pow. rybnickim Niemców przedostawały się do Rzeszy szpiegowskie wiadomości dotyczące wojska a zwłaszcza wykazy wybitnych działaczy polskich, których należało po dokonaniu najeździe unieszkodliwić.

Nie więc dziwnego, że gdy w dniu 1 września 1939 r. samotne grupy Polaków były się jeszcze w powiecie rybnickim z obozówkami posuwających się oddziałów niemieckich, w więzieniu rybnickim służył sprawował volksbundowiec Włoczek, który

polskim więźniom dał się mocno we znaki, zaś wkraczających Niemców witała niemiecka śmietanka burżuazja.

Masowe morderstwa, rozstrzeliwania zakładników, wtrącanie polskich działaczy do więzień i obozów hitlerowskich Niemcy przygotowali już znacznie wcześniej. Najlepszym dowodem tego jest m. in. specjalna „księga gończa”, tzw. „Sonderfahndungsbuch Polen”, opracowana przez Gestapo berlińskie i tam wydrukowana, następnie zaś przesłana do terenowych komórek hitlerowskich na krótko przed wybuchem wojny. Miała ona umożliwić z chwilą najazdu na Polskę natychmiastowe zlikwidowanie niebezpiecznych zdaniami hitlerowców Polaków. „Księga” obejmuje kilka tysięcy nazwisk działaczy polskich z terenu całego kraju, przy czym z samego ówczesnego woj. śląskiego widnieje w niej przeszło 1300 nazwisk.

W załączeniu podajemy nazwiska osób z powiatu rybnickiego: Agaciński Jan, urzędnik celny, Przyszowice; Antes Fryderyk, starosta, Rybnik; Augustyniak Franciszek, Kamień; Balcer Józef, urzędnik starostwa, Godów; Baldyk Bonifacy, aptekarz, Żory; Baran Józef, Rybnik; Barciok Karol, Rybnik; Bartoniec Adolf, fabrykant, Rybnik; Bartoniek Gerhard, fabrykant, Rybnik; Bartoniek Walter, fabrykant, Rybnik; Bartosz Teofil, urzędnik kolejowy, Żory; Barwik Robert, właśc. drukarni, Rybnik; Basista Maksymilian, Rybnik; Bednarek Roman, student, Paniówki; Benisz Jan, urzędnik kolejowy, Rowień; Bieżyński, urz. gminny, Łyski; Bielka Andrzej, Łuków; Bluma Augustyn, Czernica; Bluszcz Karol, urz. celny, Łyski; Błaszczak Franciszek, badacz mięsa, Kobyla; Błajewski J., Kamień; dr Berger, lekarz, Chałupki; Borek Franciszek, urz. pocztowy, Godów; Borgala Kazimierz, nauczyciel, Rybnik; Budny Ignacy, restaurator, Czerwionka; Bugdół, Lubomia; Chłodek, Żory; Chrościerz Ernest, urz. celny, Zawada; Cipa Jan, Przyszowice; Cieplik Jan, kelner, Brzezina; Cygan Gedeon, Rydułtowy; Czernik Maksymilian, urz. celny, Popielów; Depta Franciszek, Rybnik; Dadza Józef, Brzezina; Dąbrowa Antoni, urz. magistracki, Rydułtowy; Dola Wilhelm, Rybnik; Drzewo Józef, dyrektor kopalni, Wodzisław; Dykacz Roman, Rybnik; Dyłaż Ludwik, Jedłownik; Dyłaż Władysław, Jedłownik; inż. Dworzyński Józef, Gołkowiec; inż. Fabian Jerzy, Rybnik; Fedczowski Włodzimierz, Rybnik; Fojcik Elfrida, Niewiadom; Vorreiter (Ciehecki Paweł) kupiec, Rybnik; Froncek Tadeusz, nauczyciel, Rybnik; Fros Jan, dyrektor kasy, Wodzisław; Fulek Augustyn, Rybnik; Gabor Alojzy, Zawada; Gajda Władysław, murarz, Kamień; Gańczarz Robert, urz. gminny, Wielopole; Głinda Józef — Szczerbice, Głombica Franciszek, Popielów; Golik Ernest, kierownik szkoły, Rybnik; Grabowski Edmund, Jankowice; Gronowski Stanisław, Turza; Gryczman Robert, badacz mięsa, Żory; Gruska Stanisław, Łyski; Grzenia Henryk, kolejarz, Łyski; Grzesik Antoni, budowniczy, Rybnik; Gwóźdź, restaurator dworcowy, Żory; Henke Jan, Radlin; Herger Antoni, lekarz, Rybnik; Huzar Józef, tokarz, Bierutów; Jambor Józef, Brzezina; Jojko Władysław, nauczyciel, Gierałtowiec; Jelonek Antoni, Jastrzębie; Jelonek Leon, maszynista, Rybnik; Jureczko Adolf, Rydułtowy; Jureczko Franciszek, Rydułtowy; Karuga Wincenty, nauczyciel, Pszów; Kiermaszek Jan, kupiec, Głogów; Kłowiec Helena (Grzonka Maria), Wodzisław; Knapczyk Ignacy, redaktor, Rybnik; Koczek Franciszek, Chudów; Koldrasinski, Rybnik; Korus Ludwik, Gołkowiec; Kot Jan, Chudów; Kozłowski Antoni, kierownik, Wilcza Dolna; Krajewski Witold, kupiec, Rybnik; Kramiec Alfons, urz. kolejowy, Rybnik-Paruszwice; Kurpas Wilhelm, Bujaków; Kwiatkowski Michał, właśc. drukarni, Rybnik; Loska Stanisław, komendant post. policji, Paniówki; dr Łytkowski Stefan, lekarz, Żory; Marcel Józef, nauczyciel, Jankowice; Marcel Emil, Rybnik; Maroczy Wilhelm, kłoskarz, Rybnik; Mazurek Wilhelm, kierownik szkoły, Gierałtowiec; Mikota Izidor, prac. umysłowy, Rybnik; Mikota Józef, redaktor, Rybnik; Mierza Maksymilian, asyst. kolejowy, Rybnik; Mogilewski, Turza Wielka; Mrowiec Alfons, Rybnik; Musiolik Paweł, nadsekr. gminy, Niedobczyce; Myreik Henryk, komendant straży gran., Knurów; Nagel Oskar, Rybnik; Nocoń Jan, kupiec, Żory; Nocoń Józef, kupiec, Czerwionka; Nosiadek Pa-

wel, górnik, Jejkowice; Noskowiec, malarz, Książenice; Nowak Józef, Radlin-Obzary; Nowak Stefan, Obzary; Osiłko Józef, murarz, Skrzyszów; Palusz Wincenty, Czuchów; Palusz Augustyn, nauczyciel, Podlesie; Pałka Henryk, szofer, Rydułtowy; Patalong Józef, Rybnik; dr Pawelec Alojzy, lekarz, Wodzisław; Pientka Walenty, adwokat, Rybnik; inż. Polowczyk Bolesław, Rybnik; Polowczyk Józef, student, Przyszowice; Popella Franciszek, Brzezina; Porwol Roman, Rybnik-Paruszwice; dr Prokop Ernest, lekarz, Wodzisław; Prokop Wilhelm, drogist, Wodzisław; Pysny Andrzej, Wodzisław; Radecki Antoni, nauczyciel, Skrzebisko-Gołkowiec; Rajski Jan, Książenice; Rduch Jan, Skrzyszów; Rebkiewicz Paweł, Kamień; Rosowski Stanisław, Monasterzyska; dr Rostek Augustyn, lekarz, Rybnik; Rusek Henryk, policjant, Paniówki; inż. Rydel Witold, Rybnik; Skorupa Wilhelm, kupiec, Rybnik-Paruszwice; Skowronek Robert, Adamowice; Skrycki Aleksander, Baranowice; Słaboń Franciszek, rolnik, Chudów; Słanina Augustyn, restaurator, Wodzisław; Słanina Jan, Wodzisław; Smyczek Leopold, górnik, Świerklany Górne; Sobik Nikodem, kapitan, Rybnik; Słania Józef, górnik, Jankowice; Stebel Michał, sekr. miejski, Rybnik; Studolak Eugeniusz, prezes sądu, Rybnik; Szczypa Władysław, urzędnik, Rybnik; Szewczyk Alojzy, kolejarz, Książenice; Szewczuk Ostop, Debińsko; Szole Ludwik, kupiec, Knurów; Szombera Maksymilian, Rybnik; Szula Jan, rolnik, Przegląd; Szula Jan, stróż policji, Jejkowice; Szymala Józef, Rybnik; Szymek Jan, Rybnik; Szweda, pielęgniarz, Rybnik; ks. Śliwka Jan, proboszcz, Chwałowiec; Timuch Józef, nauczyciel, Brzezina; Trompeta Izidor, rzemieślnik, Rydułtowy; Truhdar Artur, redaktor, Rybnik; dr Tumak Józef, lekarz, Wodzisław; inż. Walewski Jan, Rybnik; Węgrzyk Teodor, Niedobczyce; Włoczek, urz. magistr., Żory; Włoczek Emil, urzędnik, Bujaków; Włoczek Alojzy, student, Przyszowice; Włosna Ignacy, naczelnik gminy, Wilcza G.; dr Witczak Józef, adwokat, Jastrzębie; Wołński Sylwester, urzędnik pocztowy, Łyski-Pszów; Wolnik Wiktor, Rybnik; Wowra Leon, urz. pocztowy, Warszawa; Woźnica, urz. skarbowy, Rybnik; Wrona Jan, urz. straży gran., Wilcza G.; Wyglenda Jan, b. starosta rybnicki, Brzezina; Wyleżyński Augustyn, dyrektor banku, Wodzisław; Zarzycki Antoni, Gołkowiec; Zientek Wiktor, Rybnik-Paruszwice; Żubrek Edmund, Niedobczyce; Zydek Alojzy, nauczyciel, Skrzyszów

Przeglądając je, zorientować możemy się łatwo, kogo hitlerowcy uważali za niebezpiecznego Polaka i dlatego chcieli unieszkodliwić. Przekrój społeczny i zawodowy wykazywanych osób jest bardzo różny; obok robotnika czy urzędnika figurują w nim dyrektorzy urzędów, obok lekarza czy księdza student wyższej uczelni, przede wszystkim zaś działacze POW z okresu powstań śląskich.

Okres okupacji na Śląsku, a więc w pow. rybnickim również, nie został jeszcze należycie opracowany.

W hitlerowskim wykazie berlińskiego Gestapo figuruje np. niejaki Gwóźdź z Żor, który w okresie późniejszym, jakkolwiek sam b. powstaniec, okazał się ordynarnym sprzedawcą i zdrajcą.

Niemniej jednak pewną jest rzeczą, że ludzie, którymi zająć się miało Gestapo w Berlinie wzgl. jego placówka w Rybniku (tzw. Einsatzkommando Rybnik) — poza nielicznymi, którym dosłownie w ostatniej chwili udało się uciec w bezpieczne miejsca — zapamięli od pierwszych dni więzienia i obozy, przy czym wielu nie doczekało już później wyzwolenia.

Dlatego o tym, co działo się w pow. rybnickim i na Śląsku na długo przed wrześniem 1939 r. — należy zawsze pamiętać i zawsze przypominać.

Źródła:

„Kulisy” z dn. 5. IX. 1959.

„Polonia” marzec i kwiecień 1938.

„Śledem groszy” luty 1939.

A. Mrowiec „Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Rybnickim”.

F. PIETRZYK

Młode ręce dla młodych kopalń



Rybnicka Fabryka Maszyn powstała dużo wcześniej nim zaczęto mówić o budowie Rybnickiego Okręgu Węglowego. Na pozór więc reportaż o niej trudno włączyć do niniejszego cyklu. A jednak...

Oprócz wielkiej produkcji na potrzeby krajowe i eksportowe RFM zajmuje coraz poważniejsze miejsce wśród dostawców kopalń budujących się w naszym okręgu. Ale to nie wszystko. Ze względu na położenie fabryki jest ona, a przynajmniej powinna być, podręczną, awaryjną bazą zaopatrzeniowo-montażowo-remontową nowych kopalń.

PRZY ULICY CHROBREGO POWSTAJĄ KOPALNIE

RFM produkuje maszyny i urządzenia górnicze. Zakład specjalizuje się w wytwarzaniu przenośników i urządzeń wyciągowych. Ponadto powstaje tu cały szereg innych maszyn. A więc: transportery, ładowarki, maszyny wyciągowe, klatki wydobywcze, zawieszki i zaciski linowe, przekładnie zębate, silniki turbiny — niezastąpione na kopalniach gazowych, gdzie napęd elektryczny grozi w każdej chwili wypadkiem — dalej części zapasowe oraz odlewy i odkuwki, niezbędne do produkcji w pokrewnych zakładach. Nie wymienię jeszcze linowych kół wieżowych — jedna taka „zabawka” liczy sobie 6 metrów średnicy.

Fabryka dokonuje ponadto prób wytrzymałościowych zawieszin linowych i zaczepów do klatek wyciągowych. Urządzenia produkowane w Rybniku są w dużym procencie montowane już na kopalniach przez pracowników fabryki.

Rozmawiam ze starszym statystykiem działu Planowania, mgr ZBIGNIEWEM FRELICHEM.

— W jakim stopniu fabryka zaopatruje w urządzenia górnicze kopalnie powstające, lub rozbudowujące się w ramach ROW?

— W tej chwili konkretnie można mówić o dwóch zakładach. Otóż jeśli chodzi o kopalnię nową, to „Mszana” otrzymuje od nas przenośniki, transportery, części urządzeń wyciągowych, zapychacze i obieg wozów. Dla „Jankowic” zaś produkujemy kompletną maszynę wyciągową dwubębnową o napędzie elektrycznym dla nowopowstałego szybu II (patrz „Nowiny” nr 34 — przyp. aut.), przy czym całkowity montaż należy również do nas. Jednocześnie na zamówienie tej samej kopalni rozpoczęliśmy prace nad prototypem przenośnika dostosowanego do większego upadu. Będzie on gotów w II półroczu 1960 roku.

— A teraz panie magistrze, pytanie bardzo dziennikarskie — „ciekawostkowe”: W jakim stopniu fabryka może wyposażyć w urządzenia górnicze kopalnię całkowicie nową?

— Hm, pytanie rzeczywiście trudne. Wydaje mi się jednak, że moglibyśmy urządzić całą kopalnię oprócz oczywiście konstrukcji powierzchniowych, sortowni i płuczek. Jesteśmy z tego w stanie wyposażyć kompletnie cały dół bez instalacji elektrycznych i wentylacyjnych.

MŁODE GŁOWY, MŁODE RĘCE

Właściwie tę część artykułu chciałem zatytułować: „Zawracanie głowy”. Bo taki komentarz usłyszałem niedawno w odpowiedzi na popularne jeszcze w niektórych środowiskach stwierdzenie, że „polski przemysł inteligencją przedwojenną stoi”. O tym, że takie gadanie jest „zawracaniem głowy” świadczy już dziś większość zakładów przemysłowych, świadczą Rybnicka Fabryka Maszyn. Nie ujmuję tu nic fachowcom, którzy ukończyli uczelnie przed wojną. Ich rola była, jest i będzie olbrzymia. Oni przecież kształcą i wychowują swoich następców. Ale fakt, że dojrzała już i dojrzała pokolenia doskonałych inżynierów i magistrów — absolwentów ostatnich 15 lat — cieszy i pozwala nie martwić się przyszłością w miarę wykuszania starej inteligencji.

Wróćmy do tematu. 40 procent załogi zakładu stanowi młodzież w wieku do lat 25-ciu. Dalsze 40 — to „młodzież” starsza od tamtej o rok, dwa, pięć czy nawet dziesięć. W każdym razie ludzie, którzy fach i tytuły zdobyli w większości już po wojnie.

Obsadzają oni najróżniejsze stanowiska w zakładzie. Zaczynają od fakultetów. Głównym technikiem fabryki jest inż. MANKA — około trzydziestki (nie podaje nigdzie dokładnego wieku, bo jednak co trzydziści, to nie szesnaście i choć nie o kobietach mowa, ale zawsze...), kierownikiem Rozdzielni jest inż. ROZMUS, kierownikiem Narzędziowni — inż. KASPERCZYK, zastępcą Kuźni — inż. MACEK, kierownikiem Łańcuchowni — inż. GRUSZKA — wszyscy około trzydziestki.

A trzeba tu wymienić jeszcze pierwszego sekretarza POP towa. PAWEŁA ŚMIETANE, kierownika Działu Kadr ALOJZEGO WALERĘ i wielu, wielu innych od zajmujących zwykłe stanowiska robocze przez mistrzów aż do pracowników biur, że przypomnę mego rozmówcę z Planowania, mgr FRELICH, który też jeszcze chyba trzydziestki nie przekroczył.

KOŁO ZACZEŁO „TOCZYĆ SIĘ” NAPRZÓD

Tak więc załoga jest młoda. I tu wyłania się kwestia inna. Zagadnienie, które najlepiej i najładniej określił na I Zjeździe ZMS towa. Wiesław Gomułka: „Im więcej będzie świadomych członków Partii, świadomych członków organizacji młodzieżowej — tym krótsza będzie droga do socjalizmu”.

Łatwo sobie powiedzieć o co chodzi w praktyce — o przodującą rolę, o stałe organizowanie i stałe oddziaływanie na otoczenie. I tu w konkretnych warunkach RFM staje przed ZMS-em szczególna rola. Jak się organizacja fabryczna z tej roli wywiązuje?

Rozmawiam z członkami Zarządu Koła ZMS, niemal w pełnym składzie.

— Koło liczy 92 członków. Jaką rolę odgrywa tych 92 ludzi w życiu produkcyjnym i poza produkcyjnym zakładu?

Odpowiada I sekretarz Koła towa. ALOJZY WALER:

— Rzecz w tym, że nasza organizacja jest w tej chwili jak gdyby we wtórnym „rozruchu”. Rok ubiegły i początek bieżącego przebiegi pod znakiem ogólnego zastój. Widać to, my, „starzy” — założyciele Koła postanowiliśmy znów przejąć pracę w swoje ręce. Od pierwszego września zreorganizowaliśmy sekretariat i od tej pory — nie chwając się — Koło „zaczęło się toczyć naprzód”.

— I to przede wszystkim w dziedzinie produkcji — wtrąca ALFRED RACZKA, członek zarządu odpowiedzialny za

sprawy ekonomiczne. — W tej chwili, gdy zakład jest w trakcie organizacji współzawodnictwa pracy, my organizujemy ZMS-owskie produkcyjne brzozy młodzieżowe, pierwsza z nich powstała już w łańcuchowni. Mistrzem w tym oddziale jest członek zarządu Smelich, a brzożystą został Maksymilian Podlesny. Druga brzoża organizuje się w dziale obróbki mechanicznej. Kuźnia jest oddziałem, który pracował dotąd bez planu. Bardzo dużo marnowało się tam czasu, co jest równoznaczne z niską wydajnością. Jednocześnie w kuźni pracuje najwięcej młodzieży. Kierownictwo tego oddziału objął niedawno inż. MACEK, członek ZMS. Przy jego pomocy chcemy zrobić w kuźni przełom. Powołać do życia 3-4 brzozy produkcyjne, rozpocząć współzawodnictwo, wprowadzić plan.

— Chcemy jako organizacja, mieć wpływ na wszystkie sprawy zakładu — podejmuje sekretarz Waler. — Te nasze zamiary popiera i pomaga realizować przede wszystkim Podstawowa Organizacja Partijna, dalej Dyrekcja, Rada Zakładowa i ostatnio Rada Robotnicza, do której na wniosek I sekretarza POP weszła z głosem decydującym cała egzekutywa ZMS, co nie odbyło się bez udziału sekretarza Rady, inż. ROZMUSA, szczerego sympatyka organizacji.

— A jak przedstawiają się sprawy kulturalne?

Odpowiadają, wzajemnie się uzupełniając, trzej członkowie zarządu, odpowiedzialni za te zagadnienia: KRYSZYNA SZULIK, RYSZARD LEPIARCZYK i URZULA BURZYWODA:

— Musimy dla Domu Kultury, zdobyć młodzież zakładu. Obecnie „five’y” chcielibyśmy zamienić na wieczornice, uatrakcyjnić krótkimi występami, zgadywaniami itp. W klubie młodzieżowym wprowadziliśmy spotkania dyskusyjne, polemiki oraz szkolenie ZMS-owskie oraz wykłady z historii Śląska.

— Świetny pomysł. Jakże intencje przyświecają tej inicjatywie?

— W zakładzie jest dużo pracowników fizycznych i inteligencji pochodzącej spoza Śląska. Chcemy pomóc im zaaklimatyzować się, ułatwić wzajemne zrozumienie.

Otóż to. Tyle atramentu przeleto już debatując nad formami pracy z przybyszami do naszego okręgu, a tymczasem ZMS-owcy z RFM znajdują na taką asymilację sposób, chyba jeden z najlepszych spośród dotąd proponowanych, oprócz oczywiście administracyjnych i gospodarczych. NAWIĄZAĆ WSPÓŁCZYNIE POZA PRACĄ — W KLUBACH I ŚWIE TLICACH — czy to nie jest recepta? —

— Plany piękne, ale skąd weźmiecie pieniądze?

— Troszkę liczymy na Radę Zakładową, której przewodniczący tow. JAN WYPLATA bardzo nam sprzyja, a troszkę na „wielki plan złomowy” — tu wszyscy tajemniczo się uśmiechnęli — którego na razie nie chcemy ujawniać, ale na który Dyrekcja chyba się zgodzi.

Z wiarą, że na pewno — bo będzie dla wszystkich z pożytkiem — zadaję ostatnie pytanie: — Iu spośród młodej inteligencji technicznej należy do ZMS?

— Mniej więcej 12 osób. Ale wśród młodych techników i inżynierów amy mnóstwo serdecznych sympatyków, że wymienię tylko inżynierów SZATKIEWSKIEGO i BRODOWSKIEGO. Uważają oni jednak, że są „za starzy”, choć żaden z nich nie ma chyba trzydziestki.

Czy słusznie?

ROZMAWIAM ZE „STARYM”

„Stary” nie jest wcale stary. Ma jakieś 40 lat, jest energiczny, dowcipny i przede wszystkim „młody duchem”. Określeniem „stary” nazywa się większość dyrektorów przedsiębiorstw, a ponieważ przeważnie tych lubianych, więc nie boję się powtórzyć tego określenia usłyszanego w fabryce w odniesieniu do Nacelnego Dyrektora RFM, inż. KAZIMIERZA MASZCZYKA.

— Chciałbym zadać dwa pytania. Pierwsze będzie dotyczyło produkcji, a drugie spraw młodzieżowych.

— Słucham.

— Czy RFM będzie rozbudowana i jakie zajmuje miejsce w tej chwili w krajowym przemyśle maszyn górniczych?

— RFM jest jedną z większych fabryk w ramach Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Górniczych. Fabryka rozbudowuje się i po zakończeniu tego procesu — w roku 1965 — będzie największym w Polsce zakładem tego typu. Naszą podstawową produkcją są i będą przenośniki, ich produkcja seryjna i prototypy — obecnie naszym osiągnięciem jest stalowo-członowy przenośnik „GAD”, w którym taśmy gumowe zostały zastąpione stalowymi. O jakości naszej produkcji świadczą umowy eksportowe. Realizujemy je dla Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Argentyny i Chin. Warto tu wspomnieć również o wystawach i targach międzynarodowych. Bo zaproszenie na każde z nich jest też przecież jakimś wykładnikiem jakości produkcji. Oprócz Targów Poznańskich więc braliśmy udział w wystawach i targach: w Brnie, Lipsku, Ismirze w Turcji, Sztokholmie, Płodni w Bułgarii, Barcelonie w Hiszpanii i Casablance w Afryce.

— Jak dyrekcja zakładu i pan Dyrektor osobiście ocenia pracę organizacji młodzieżowej w fabryce?

— Młodzież zatrudniona jest przeważnie w produkcji i pracach pomocniczych. Produkcja bazuje na młodzieży, bo tylko młodzież jest w stanie osiągać maksymalną wydajność. Jeśli chodzi o organizację ZMS-owską, to z całą satysfakcją zauważamy regenerację jej pracy. ZMS poszedł we właściwym kierunku. Chcemy przekazać młodzieży o opiekę nad całym Domem Kultury. Ponadto wkrótce będziemy organizować w zakładzie międzyoddziałowe współzawodnictwo i tu liczymy przede wszystkim na młodzież, na ZMS. Z naszej strony będziemy szli organizacją jak najbardziej na rękę we wszystkich jej poczynaniach.

Koło ZMS przy Rybnickiej Fabryce Maszyn ruszyło i „toczy się” naprzód.

W tym tygodniu nagrodę redakcji w wysokości 150 zł za najlepszą korespondencję otrzymuje Augustyn Jeleń z Gorzyc.

ROZCZAROWANIE

„Mieszkańcy Gorzyc i okolicy lubią chodzić na wszelkiego rodzaju imprezy rozrywkowe. Dowodem — zawsze przepełnione hoko i sala.

W niedzielę, dnia 27 września br. boisko w Gorzycach zaroilo się od ludzi. Przybył Kaczmarek ze swą czełodką!

Przed spóźnionym występem kierownik ekipy pobrał honorarium i więcej się nie pokazał, zaś 11-osobowy zespół łącznie z orkiestrą popisał się (z wyjątkiem Tereski i Francika) czymś, co można by nazwać szmيرًا. Ostatecznie ludność Gorzyc nie jest wyrafinowana w swych gustach, niemniej nawet u nas, na wsi widowisko to określono jako slabiutkie, kompromitujące slabe.

Po co się takie zespoły sprowadza? Wieś chce oglądać coś lepszego.”

Augustyn Jeleń, Gorzyce, pow. Wodzisław.

GESI, LUDZIE I TABLICZKI

„Przy stawie obok huty „Silesia” znajduje się zieleńiec. Kiedyś był to park, ale teraz należy on tylko do wspomnień mieszkańców okolicy. Stało się tak dlatego, ponieważ część hodowców wypuszcza kury i gęsi na zieleńiec, jak gdyby był na to przeznaczony. W efekcie — zieleńiec załoznie wygląda. Tablice ostrzegawcze nie pomagają. No, oczywiście, gęsi nie umieją czytać, ale czyżby i ludzie!...”

T. B., Rybnik.

SPRAWA DO ZAŁATWIENIA

„My, liczni pracownicy z okolic Rybnika dojeżdżający do Rybnika na rowerach, a następnie w różnych kierunkach do pracy o rozmaitych porach dnia i nocy — mamy następującą prośbę do dyrekcji rybnickiej węgla Polskich Kolei Państwowych:

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wraz z PKP powinny uruchomić przechowalnię rowerów. Naszym zdaniem — można by ją wybudować niewielkim nakładem pracy naprzeciw wyjścia spod tunelu od strony przejęcia, gdzie znajdują się bileternie. Jest tam ogród, który by można na ten cel wykorzystać.”

Liczni pracownicy dojeżdżający rowerami do pracy.

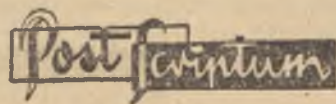
HISTORIA PEWNEJ POCZTY

„Golejów oddalony jest od Rybnika o osiem kilometrów. Wieś nie posiada własnego urzędu pocztowego i korzysta z usług urzędu w Wielopolu.

Alle placówka ta boryka się z nie byle jakimi trudnościami, gdyż nie stać ją na jako takie znośne urządzenie własnych pomieszczeń. Nie ma tu żadnego kącika, gdzie by można napisać kartkę, wypełnić dowód wysyłki itp. Interesanci czekają w niewygodnym i nieprzyjemnym korytarzu, w którym stale są przeciągi. Gospoście z domu potracają stojących w kolejce wiadrami wody i wody. Jeśli ktoś pragnie telefonicznie porozumieć się ze znajomymi w innych miejscowościach, czy dzwonić po lekarza — telefonuje w arcywiedownej pozycji: zalety w pół, sterząc „przetłamanym” w okienku. Przeszkadza to oczywiście urzędnikowi, który jednocześnie z głową wychyloną spod... brzoza telefonującego — załatwia sprawy pozostałych interesantów. Nie ma też mowy o zachowaniu tajemnicy rozmowy w takich okolicznościach.

Mam wrażenie, że w dobrze pojętym interesie społecznym władze Wielopola i Golejowa wraz z Urzędem Pocztowym w Rybniku zmodernizują albo przeniosą do innego lokalu wielopolską pocztę.”

J. W.



„Ciekaw” z Rybnika. Funkcję przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Rybniku spełnia od kilku miesięcy Edward Grzeganeł.

„Zrozpaczony” z Radlina. Dziękujemy za okazane nam zaufanie. Oczywiście, będziemy dyskretni. Sprawę przedstawiliście nam bardzo obiektywnie i rzeczowo, toteż ani na chwilę nie wątpimy o Waszej uczciwości. Zachęcamy do przełamania wewnętrznych oporów i swobodnego porozmawiania o sprawie z rodzicami — kiedy będą „w nastroju”. Im szybciej — tym lepiej. Łączymy serdeczne pozdrowienia.

Załatwiliśmy

POCZTA PISZE DO NAS, że skrzynka pocztowa na osiedlu Beata została już zamówiona i w najbliższym czasie zostanie tam zainstalowana. Jeśli chodzi o zainstalowanie telefonu — nikt w tej sprawie nie zgłaszał pretensji. Rozmównica publiczna uruchomiona zostanie w przyszłości.

PKS W SPRAWIE KURSU autobusu na trasie Rybnik — Stodół: „Nastąpiło to wskutek remontu drogi. Z tej przyczyny Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Rybniku wstrzymał nam większość kursów na tej linii — pomimo kilkakrotnej interwencji z naszej strony. Obecnie po wyremontowaniu tego odcinka drogi — z dniem 4 października uruchomiliśmy tę ruchliwą linię autobusową.

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „RYDUŁTOWY”

w Rydułtowach powiat Rybnik

przyjmie do pracy dołowej

pracowników fizycznych

w wieku od 18 — 45 lat oraz poborowych rocznika 1940. Poborowym, którzy podejmą pracę dołową w kopalni, zostanie odroczone zasadniczo służba wojskowa, a z chwilą ukończenia 23 roku życia przeniesieni będą do rezerwy. Poborowi podejmujący pracę, otrzymują:

- wynagrodzenie za pracę wg postanowień obowiązującego układu zbiorowego w przemyśle węglowym oraz deputat węglowy.
- dodatek stabilizacyjny w wysokości 200 złotych miesięcznie
- premię za nienaganną pracę w wysokości 400 złotych po pół roku i 800 złotych po roku pracy
- premię z karty Górnika po roku zatrudnienia
- komplet odzieży roboczej bezpłatnie
- bilet miesięczny — odpłatnie — na codzienny dojazd do domu na trasach obsługiwanych przez kopalniane samochody lub autobusy

Dla poborowych, którzy nie mają możliwości codziennego dojazdu do domu zapewnione są kwatery w Domach Górnika z całodziennym wyżywieniem.

Reportaż z konfrontacji faktów

W Żorach... nie nowego od 21 lat

— Znow te Żory?! — pomyślał w tej chwili Czytelnik, widząc zapowiedź reportażu w tytule. Chcąc Go zatem pocieszyć zaznaczam na wstępie, że będzie to tym razem reportaż nieco inny. Zamiast waleśać się po nieznanym miejscowościach i wyszukiwać ich zalety tudzież bolączki — posłużyłem się tym razem rocznikiem ciekawego pisemka, straciwszy na jego przewertowanie nie mniej czasu.

Reportaż — piszący te słowa, zna jednocześnie, od samej niemal podszewki miasteczko i dlatego postanowił napisać reportaż o Żorach, konfrontując fakty, podane 21 lat temu — z dzisiejszymi.

Wyniki tej konfrontacji były zaskakujące — zarówno dla samego reportera, jak i (o ile mam prawo tak przypuszczać) — dla mieszkańców miasta.

Studiując bowiem w miarę możliwości dość dokładnie rocznik „GAZETY ŻORSKIEJ” sprzed lat 21 — doszedłem do ciekawego wniosku, że koło historii obraca się wkoło, jak rzekomo powiedział któryś z filozofów, albo też — że nic nowego pod słońcem, przynajmniej w Żorach!...

Konfrontujemy jednak, i niech Czytelnik zechce się wypowiedzieć, czy lektura pożytkowych gazet nie jest niekiedy też pożyteczna.

„Węzłowa stacja kolejowa bez telefonu! alarmuje w 1939 roku autor sensacyjnej jak na owe czasy notatki i donosi dalej „W XX wieku postępu, podczas gdy nieomal każdy rzemieślnik telefon za niezbędny sprzęt domowy uważa, stacja kolejowa w Żorach postępu tego jeszcze nie zna. Gdy się ktoś z obywateli miasta, a zwłaszcza kupiec, chce ze stacją kolejową porozumieć, zmuszony jest dzwonić do Ekspedycji Towarowej, położonej o kilkaset kroków od stacji. Stamtąd pędzi wówczas goniec do stacji, nie przynosząc często żądanej wiadomości. Traci przez to kolej oraz kilenki wiele cennego czasu”.

Naiwny autor notatki! Gdyby wiedział, że po 21 latach — tak jak i wówczas — stacja kolejowa w Żorach nie posiada własnego telefonu, że przy tym nikt specjalnych gońców nigdzie nie posyła a najwyżej, pytając o połączenia pociągów usłyszy w odpowiedzi wiankę niewybrednych słów — nie zamieściłby jej z pewnością.

Albo inny kwiatek z działalności żorskiej poczty:

„Wystaliśmy 26 marca do Żor list. Nadszedł w poniedziałek 28, a więc z Rybnika, oddalonego o 12 km, list szedł 2 dni. Jak na dzisiejsze czasy jest to trochę za długo. Powstaje to dlatego, ponieważ w Żorach poczta w niedziele i święta przesyłek nie roznosi. Uważamy, że to nie jest w porządku”.

Reporter, który na przesyłkę pocztową z Rybnika czekał w Żorach...aż 7 dni — też uważa, że to nie jest w porządku. A działo się to w roku 1959, a więc w 21 lat po ukazaniu się notatki w „Gazecie Żorskiej”, a więc wtedy, gdy w niedzielę „miejski” urząd pocztowy nadal urządza tylko do 11-tej przedpołudniem, zaś telefonicznie porozumieć się

Nie tylko w latach niewoli...

Nasi najlepsi nauczyciele

W walce o polskość Śląska o jego kulturę przodowali zawsze nauczyciele. Stwierdzając ten fakt nie można pominąć nauczycielstwa powiatu wodzisławskiego. Oni bowiem w tym wypadku stali i stoją nadal w pierwszych szeregach działaczy kulturalno-oświatowych.

• Mgr JÓZEF BRZOZA z Skrbienka jest przewodniczącym komisji kultury i oświaty Powiatowej Rady Narodowej w Wodzisławiu. Wspólnie z kierownikiem szkoły podstawowej w Godowie — FLORIANEM PRACOWSKIM prowadzi kilka chórów śpiewaczych na terenie tych pogranicznych miejscowości.

• Któż nie zna nazwiska MARIANA LUNARZEWSKIEGO, kierownika jednej ze szkół w Radlinie oraz prezesa Okręgowego Związku Kół Śpiewaczych. Jest on ponadto przewodniczącym Komisji Koordynacyjnej dla spraw kultury. Zapal do pracy kulturalnej — pozostał — jak to mówią w rodzinie. Jego żona p.

ze światem w nocy, to marzenie ściętej głowy!

A oto inne, zanotowane przez reportera notatki, pochodzące z tamtych czasów:

„Istnieje rozporządzenie policyjne, mocą którego winni właściciele domów wzgl. ich zastępcy chodniki przed domami ze śniegu i lodu codziennie czyścić. Niestosujących się do powyższego rozporządzenia pociągnie się do odpowiedzialności karnej”.

I druga: „W czasie śloty zauważyć można obok skwerków, jak przechodnie omijając zalane chodniki, przestępują krawędzie i niszczą trawę. Są również osoby, które dla skrócenia sobie drogi przekraczają skwery skośnie. Osoby takie, które mienia społecznego uszanować nie potrafią, winno się surowo i przykładnie karać”.

Ze świecą w ręku szukał i będzie szukał dalej reporter przynajmniej jednego kawałka ulicy, który byłby wyczyszczony. Po

staremu bowiem niektórzy mieszkańcy Żor depczą beżmyślnie trawniki, niszczą park, wypasają barany i gęsi... na żorskim rynku względnie przed pomnikiem przy ul. Rybnickiej. Wówczas jednak istniało rozporządzenie policyjne, regulujące sprawy nieporządków; tym razem żorska MO na brud i niechlujstwo chwila lubi pa-trzeć przez palce...

„Ulica Piaskowa tonie w błocie” — alarmował w 1938 roku reporter „Gazety Żorskiej”. I pisał w dalszym ciągu, że ul. Piaskowa jest jedną z nienajlepszych ulic z przeszłości i właścicielom powinna się nazywać Bagnista, gdyż w głównej części nie ma na niej światła. Mieszkańcy proszą zatem o naprawienie szkód i umieszczenie chociaż jednej lampy na środku ulicy”.

Hej! Iza się w oku kręcił. Ileż to takich ulic „Bagnistych” przy-byłoby Żorom w ostatnich chociażby latach!... Boryńska, wielka i jedna z ważniejszych ul. Miarki, nie wymieniając wielu innych — to tylko drobne przykłady. I mimo, że od wielu już lat mieszkańcy ich proszą o oświetlenie, o wyłożenie ich prowizorycznym przynajmniej żużlem — strach przejść się, a nie daj Boże zjechać w te ulice i uliczki samochodem!

Oto kilka tylko przypadkowych przykładów, które reporter wynotował na chylb z „Gazety Żorskiej”, rocznika 1938.

Jeśli zaś, znając miasto jak własną ręką, reporter stwierdził, że nihił nove sol-le... żorskim, nie miejcie mu tego za złe. Fakty same chyba świadczą za siebie.

Wizytacje poselskie

Posłowie Farny i Liszkowa łącznie z sekretarzami KP PZPR w Rybniku i przedstawicielami PRN i MRN w Rybniku oraz PK Frontu Jedności Narodu spotkali się ostatnio z aktywnym społeczno-gospodarczym Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Rybniku.

Celem spotkań było zapoznanie się z warunkami pracy i „kłopotami” spółdzielców, a kłopotów tych ma kierownictwo spółdzielni nie mało. Jeśli się zważy, że obrot roczny wynosi blisko 400 milionów złotych (PSS w Rybniku należy do jednej z 20-tu największych spółdzielni w kraju), a Spółdzielnia ma swe placówki handlowe nie tylko w Rybniku, ale także w Chwałowicach i Niedobczycach. To, co najbardziej w chwili obecnej interesuje konsumenta — to dostawa ziemniaków. Otóż dostawy te są w pełni zagwarantowane.

Podobne spotkanie odbyło się także z aktywnym społeczno-gospodarczym Szpitala Miejskiego w Rybniku, gdzie przedmiotem rozmów były sprawy związane z przyspieszeniem adaptacji budynku przy ulicy Żorskiej na cele lecznicze, oraz sprawy dotyczące wyposażenia szpitala.



na harcerskim SZLAKU

Przy szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w Rydułtowach istnieją trzy drużyny harcerskie; żeńska, męska, i zuchowa. Akcje letnią urządzono na 3 tygodniowym obozie w Jastrzębiu koło Krynicy, zaś zuchy przebywały na kolonii w Lubieszowie.

Wszyscy wrócili zdrowi, zadowoleni i pełni wrażeń z przyjemnie spędzonych dni. Do dziś dzielą się harcerze tymi wrażeniami z wychowawcami i resztą młodzieży. Bo jest o czym wspominać.

Pamięć odświeżają liczne korespondencje, które są wynikiem nawiązanych serdecznych znajomości. Rydułtowski harcerze nie tylko się bawili i odpoczywali. Poza szkoleniem harcerskim zajmowali się pracą kulturalno-oświatową wśród okolicznej ludności.

Często organizowane ogniska gromadziły nie tylko ludność Jastrzębia ale i pobliskiej Krynicy i Muszyny. Z pieśnią i humorem wychodził harcerze również na przeciw tym najbardziej poszkodowanym przez los wczasowiczom Muszyny — niewidomym, zamieszkałym w Centralnym Domu Wczasowym. W gościnie u polskich niewidomych bawiła wówczas grupa niewidomych z NRD. Na długo w pamięci pozostanie ognisko z dnia 17 sierpnia. Brat harcerska nawiązała wówczas trwałą przyjaźń z gośćmi z NRD. Przy pożegnaniu polały się łzy. Ostatnio do harcerzy rydułtow-

skiego Liceum wpłynął list z Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie. Złożono w nim serdeczne podziękowanie radzie Szczepu, zwłaszcza Zastępcy Komendanta Obozu w Muszynie druhowi ALFONSO-WI HAJOKOWI za zorganizowanie nadezwyczaj udanej imprezy dla niewidomych.

List ten został podpisany przez sekretarza Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych JANA TRZNADLA oraz opiekuna grupy wczasowiczów z NRD ADOLFA DĄBROWSKIEGO. (j)

W Rybniku istniał pierwszy na Śląsku zakład dla głuchoniemych

Gdy w wyniku plebiscytu, w 1922 r., m. in. powiat rybnicki jako część Górnego Śląska (wówczas wraz z Wodzisławiem) przywrócony został Polsce, przed młodą władzą administracyjną wyłoniły się wiele trudności. Między innymi należało pomyśleć wówczas o zorganizowaniu polskiego szkolnictwa.

W tym też okresie, gdy na terenie Rybnika rozpoczęło działalność kilka szkół oraz polskie gimnazjum, przy ul. Głiwickiej uruchomiony został pierwszy na Śląsku Zakład dla Głuchoniemych.

Starsi mieszkańcy Rybnika, którzy przeżyli tamte czasy, przypominają sobie zapewne ten młody zakład specjalistyczny dla głuchoniemych, który mieścił się w siedmiu pawilonach za obecnym Szpitalem dla Nerwowo Chorych (teraz część tych pawilonów zajmuje WKR).

Jednym z organizatorów tego pierwszego na Śląsku polskiego zakładu

„Ty zniszczyłaś odległość” i z obcego uczyniłaś brata



Dużym zainteresowaniem cieszył się w ROW-owie III Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów i Dzień Znaczków Pocztowych. Uroczystości i imprezy w czasie tych dni odbiły się szczególnie głośnie echem w środowiskach pracowników łączności i wśród ugrupowań filatelistycznych, przebiegając pod znakiem powiedzenia z wiersza Rabindranatha Tagore (pisarza hinduskiego, laureata nagrody Nobla), powiedzenia — umieszczonego w tytule.

Trzeba przyznać, że mimo ogromnego rozwoju techniki łączności, mimo triumfalnego marszu naprzód telefonu, telegrafu, radia i telewizji, wzajemna wymiana listów pozostała najpewniejszym i najtańszym środkiem wymiany myśli i uczuć, środkiem pogłębienia przyjaźni i zbliżenia ludzi.

Z tych pobudek „Tydzień” przekształcił się w ogólnoswiatową manifestację na cześć poczty, która już od 85 lat służy sprawie współpracy między państwami na odcinku łączności.

A oto kilka ciekawostek, które nie wszyscy muszą znać, ale które wszystkich zainteresują:

W br. przypada 85 rocznica podpisania w Brnie Międzynarodowej Konwencji Pocztowej. Utworzenie tego związku było koniecznością historyczną, gdyż w dawnych czasach poczta służyła jedynie... osobom panującym. Ludność mogła jedynie korzystać z usług gońców królewskich lub księżęcych wysłanników klasztornych, korporacji lub bogatych kupców. MKP wywalczyła udostępnienie środków pocztowych ogółowi ludności.

Dwadzieścia jeden lat temu — w r. 1938 nadano w Polsce 1 miliard przesyłek pocztowych zaś w r. ub. — 1 819 tys.

Kraj nasz posiada dziś 6 868 czynnych placówek pocztowych.

Do mieszczącego się w Poznaniu Urzędu Niedodręczalnych Przesyłek Pocztowych przychodzi miesięcznie ok. 30 000 listów.

oto co pisze o listach znakomita pisarka polska Maria Dąbrowska: „Ileż spraw, interesów naszego życia powierzamy okienkom pocztowym, Rękopisy literackie, które osiągną sławę i rękopisy grafomanów; listy miłosne, rodzinne przyjacielskie i listy nieznajomym; listy pasjonujące a listy nudne piły; listy-pociechy i listy-zgrzyoty; złowieszcze listy-szantaże i tchórzliwe listy-anonimy; listy starców, dorosłych i dzieci; listy mądrych i głupich, trzeźwych i obłąkanych, dobrych i złych — wszystko to dzień w dzień i noc w noc przekazywać muszą niezliczonym adresatom pracowite i cierpliwe ręce pocztowców”.

Najstarsze znane, przechowywane w muzeach, listy pochodzą z okresu 2400—2200 lat pne. Za ojczyznę listów uważa się Egipt.

W czasach greckich i rzymskich literatura listowa była uprawiana przez mistrzów słowa. Nieprześcignione wzory pisania listów pozostawił Cicero.

Tytanem pisania listów był pisarz francuski — Wolter, który napisał w życiu ponad 10 tys. listów.

Jak dawniej usiłowano zachowywać tajemnicę listów? Egipcjanie powlekali tabliczki gliniane z wrytym tekstem nową warstwą gliny. Były to pierwsze „koperty”. Wypisywano też list na ogolonej głowie niewolnika. Gdy głowa jego porośla znów włosami, posyłano ten żywy list do miejsca przeznaczenia. Znanie też są wypadki ukrywania listów we wnętrzościach zająca, o czym pisze w swoich „Dziejach” Herodot.

Właściwie pierwsze skrzynki pojawiły się w Paryżu w roku 1653, ale mogła z niej korzystać tylko... służba dworów. W Warszawie pierwsze skrzynki pojawiły się dopiero w r. 1857.

Oto jak zaczynał jeden z listów WOLTER: „Niestety, hołd dla piękności i przymiotów Pani najzupełniej nie idzie w parze z moim lenistwem do odpowiadania na jej czarujące listy, ale stałe niedomaganie może usprawiedliwić mnie do pewnego stopnia”, i...

Pani de Sevigne: „Nie śmiem pochlebiać sobie, że Pan zauważył moje milczenie, jeżeli jednak, wbrew przypuszczeniom, byłam o tyle szczęśliwa, że Pan zwrócił na to uwagę, to znowu poczytuje sobie za obowiązek...”

A jak kończono pisanie listów? RACINE: „Rozgadałem się z panem, wspominając przeszłość, jak gdybyśmy znowu siedzieli razem w ślicznym ogródku pod cieniem bzu i topoli.” BOILEAU: „Stawiam kropkę, odrzucam pióro i ścisłam Cię z całego serca.” ROUSSEAU: „Gdybym był ptakiem, frunąłbym do Pani i zaśpiewałbym pieśń miłości; czułe serduszek zrozumiało to, czego pióro wyrazić nie zdoła.”

Znaczkii pocztowe pojawiły się na świecie dopiero w 1840 r. W r. 1850 było ich — 132, 1860 — 2623, 1900 — 18 000 w r. 1953 było na świecie 125 000 różnych znaczków! Obecnie rokrocznie przybývá 5000—7000 nowych znaczków! Rozpacz dla filatelistów... (ls)

Ponad 10 tys. zł obrotu

„Jubiler na kółkach”

RYBNIK. Z widokiem samochodu „Jubiler”, przybývającego raz w tygodniu do Rybnika,

Zanotowaliśmy w Rydułtowach

Z dniem 1 października br. rozpocznie się nauka w pierwszej klasie 2-letniej Szkoły Przysposobienia Zawodowego, jaka powołana została od nowego roku szkolnego przy Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym. Szkoła ta kształcić będzie uczniów w kierunku gospodarczo-handlowym. Uczniowie SPZ po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej, poza pogłębieniem wiedzy ogólnej, przysposabiać się będą w ciągu 2 lat do pracy w administracji oraz handlu.

Również od nowego roku szkolnego rozpoczął swe zajęcia Uniwersytet Powszechny. Prowadzi on wykłady ogólnokształcące (m. in. naukę kilku języków obcych), zaś dla dziewcząt od lat 14 począwszy kursy gospodarstwa domowego, kroju i szycia oraz higieny i pielęgnacji niemowląt.

Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego wynika, że w ciągu 7 miesięcy br. urodziło się na terenie miasta 650 dzieci, z czego nieznaczna tylko większość stanowiły dziewczynki. Zgonów zanotowano 151.

Z tęsknoty podzielił los swego pana

Nie było jakie poruszenie zaplanowane wśród mieszkańców gromady Czyżowice (pow. wodzisławski) w związku z wypadkiem jaki miał miejsce na tamtejszym cmentarzu. Mianowicie na grób miejscowego świątelnika, sp. Michalika, który zmarł dwa tygodnie temu, przypadał jego wierny pies i w legowisku na grobie nie przyjmował pożywienia. Czworonogi przyjaciel leśniczego nie opuścił grobu swego pana przez dziesięć dni i w końcu padł z wycieńczenia. (wk)

Z działalności Stowarzyszenia Inż. i Techników Górnictwa

Pod przewodnictwem Dyrektora Technicznego RZPW, mgra inż. Sześniowskiego odbyło się rozszerzone zebranie Zarządu Oddziału Stow. Inż. i Techn. Górnictwa w Rybniku z udziałem przedstawicieli zakładów wchł. NOT kopalni rybnickich.

Na zebraniu omawiano sprawę nowych form pracy kopalni techniki i racjonalizacji w kopalniach. Rozwój ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego wymaga bowiem nowego ustawienia pracy wspomnianych klubów, które powinny stać się placówkami społecznymi, zrzeszającymi wynalazców, racjonalizatorów oraz działaczy i sympatyków ruchu racjonalizatorskiego. Z tego też względu przywrócono klubom prawo zrzeszania członków i wybierania władz klubu. Podkreślono potrzebę udzielania tym klubom aktywnej pomocy zarówno ze strony kół NOT i kierownictwa kopalni jak i ze strony czynników społeczno-politycznych. Pomocy tej udzielać muszą przede wszystkim tzw. doradcy techniczni klubów, wyznaczeni przez kierownictwo kopalni dla każdego klubu.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE
KNURÓW

Część I.	Stan na		Część I.	Stan na	
	dzień 31. 12. 57 (roku ubiegłego)	dzień 31. 12. 58 (roku sprawo- zdawczego)		dzień 31. 12. 57 (roku ubiegłego)	dzień 31. 12. 58 (roku sprawo- zdawczego)
1. Środki trwałe (netto)	168	366	1. Fundusz statutowy	145	580
2. Materiały	637	698	2. Zobowiązania wobec dostawców	63	280
3. Produkcja w toku i półfabrykaty	X	X	3. Kredyty bankowe obrotowe		
4. Towary i wyroby	X	X	4. Środki otrzymane na inwestycje	151	115
5. Środki pieniężne	1	144	5. Fundusz własnych środków na inwe- stycje	X	X
6. Należności od od- biorców	152	234	6. Kredyty bankowe na inwestycje	X	X
7. Rachunek bankowy środków na inwe- stycje	X	X	7. Inne fundusze i rezerwy	597	601
8. Inwestycje roz- poczęte	233	438	8. Pozostałe pasywa	632	228
9. Pozostałe aktywa	9	51	9. Zysk	X	168
10. Strata	358	X			
Razem:	1588	1952	Razem:	1588	1952

Część II.	Plan		Część III.	Plan	
		Wykonanie			Wykonanie
1. Sprzedaż ogółem	5 600	3 541	1. Wartość produkcji (przerobu) ogółem na jednego zatrudnio- nego	53 646	40 221
2. Koszt własny sprze- daży	5 320	3 341		X	X
3. Zysk (strata) na sprzedaży	280	168	2. Należny fundusz za- kładowy ogółem na jednego zatrudnio- nego	X	32
4. Zyski nadzwyczajne	X	X			
5. Straty nadzwyczajne	X	X	3. Manka, ubytki i straty z tego przypisano do zwrotu	X	32

(główny księgowy)

RACIBORSKIE ZAKŁ. BETONIARSKIE
I ŻELBETOWE

Racibórz, ul. Stalowa 4

zatrudnią natychmiast

2 inżynierów budowlanych

o specjalności prefabrykacji.

WYNAGRODZENIE BARDZO DOBRE
PLUS PREMIA

Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia do dnia 1. XII. 59.

Pracowników dozoru górniczego,
średniego i wyższego

— zatrudni zaraz przy budowie kopalni: „MSZANA”, JA-
STRZEBIE”, „MOSZCZENICA” Przedsiębiorstwo Budowy
Kopalni w Wilchowach powiat Wodzisław Śląski. Pierwszeń-
stwo mają osoby dozoru górniczego, posiadające zatwierdze-
nie władz górniczych dla kopalni gazowych. Przedsiębiorstwo
gwarantuje otrzymanie mieszkań służbowych w ciągu jedno-
go miesiąca. Przedsiębiorstwo zatrudni ponadto

górników i pracowników niewykwalifikowanych

W WIEKU OD 18 — 45 LAT do prac dołowych oraz pobo-
rowych rocznika 1940, do prac dołowych. Poborowym, którzy
podejmą pracę zostanie odroczone zasadnicza służba wojsko-
wa, a z chwilą ukończenia 23 roku życia przeniesieni będą do
rezerwy. PRACOWNICY, PODEJMĄCY PRACĘ W KO-
PALNI OTRZYMĄ:

- wynagrodzenie wg obowiązującego układu
zbiorowego plus deputat węglowy
- dodatek stabilizacyjny w wysokości 200 zło-
tych miesięcznie
- premię za nienaganną pracę w wysokości 400
złotych po pół roku i 800 złotych po roku
pracy
- premię z Karty Górnika po roku zatrudnienia
- komplet odzieży roboczej bezpłatnie
- bilet miesięczny — odpłatnie — na codzienny
dojazd do domu, na trasach obsługiwanych
przez kopalniane samochody i autobusy

Dla pracowników, którzy nie mają możliwości codziennego
dojazdu do domu zapewnione są kwatery w Domach Górnika
z całodziennym wyżywieniem. Bliższych informacji udziela
DZIAŁ ZATRUDNIENIA I SPRAW SOCJALNYCH naszego
przedsiębiorstwa.

Górników i pracowników niewykwalifikowanych

W WIEKU OD 18 — 45 LAT do prac dołowych oraz
poborowych rocznika 1940 zatrudni od zaraz

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „ANNA”

w Pszowie, powiat Wodzisław

Poborowym, którzy podejmą pracę dołową, zosta-
nie odroczone zasadnicza służba wojskowa, a z chwilą
ukończenia 23 roku życia przeniesieni będą do rezer-
wy. Pracownicy podejmujący pracę w kopalni otrzy-
mują:

- wynagrodzenie wg, obowiązującego
układu zbiorowego + deputat węglowy
- dodatek stabilizacyjny w wysokości
200 złotych miesięcznie
- premię za nienaganną pracę w wyso-
kości 400 złotych po pół roku i 800 zło-
tych po roku pracy
- premię z Karty Górnika po roku za-
trudnienia
- komplet odzieży roboczej bezpłatnie
- bilet miesięczny — odpłatnie — na co-
dzienny dojazd do domu na trasach
obsługiwanych przez kopalniane samo-
chody lub autobusy

Dla poborowych, którzy nie mają możliwości co-
dziennego dojazdu do domu, zapewnione są kwatery
w Domach Górnika z całodziennym wyżywieniem.

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO
„KNURÓW”

w Knurów

przyjmie do pracy dołowej POBOROWYCH ROCZNIKA 1940.
Poborowym, którzy podejmą pracę dołową w kopalni „Knu-
rów” ZOSTANIE ODRÓCZONA ZASADNICZA SŁUŻBA
WOJSKOWA, a z chwilą ukończenia 23 roku życia przenie-
sieni będą do REZERWY. Poborowi — podejmujący pracę
w kopalni otrzymają:

- wynagrodzenie za pracę według postanowień obowiązują-
cego Układu Zbiorowego w Przemśle Węglowym oraz
deputat węglowy,
- dodatek stabilizacyjny w wysokości 200 zł miesięcznie,
- premię za nienaganną pracę w wysokości 400 złotych po
pół roku i 800 złotych po roku pracy,
- premię z Karty Górnika po roku zatrudnienia,
- komplet odzieży roboczej bezpłatnie,
- bilet miesięczny — odpłatnie — na codzienny dojazd do
domu na trasach obsługiwanych przez kopalniane samo-
chody lub autobusy,
- żonatym po trzech miesiącach zapewnia się mieszkanie
rodzinne.

Dla poborowych, którzy nie mają możliwości codziennego do-
jazdu do domu, zapewnione są kwatery w Domach Górnika
wraz z całodziennym wyżywieniem w stołówce. Oprócz pobo-
rowych kopalnia „Knurów” przyjmie do pracy dołowej
każdą ilość mężczyzn w wieku od 18—45 lat na tych samych
warunkach. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Spraw
Socjalnych kopalni codziennie od godziny 7—15-tej.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIA”
W PRZYSZOWICACH, ulica Szkolna

ogłasza

przetarg

na wykonanie urządzeń sklepowych dla sklepów:
piekarskiego, artykułów gospodarczych domowego
i artykułów spożywczych. — Zakres prac stanowią
roboty stolarskie i malarskie. — W przetargu
mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe,
spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekre-
tariacie spółdzielni w Przyszowicach, ulica Szkolna, powiat
Rybnik, w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Górników i pracowników
niewykwalifikowanych

w wieku od 18—45 lat oraz poborowych
rocznika 1940 do pracy dołowej przyjmie
natychmiast

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO

RYMER w Niedobczycach pow. Rybnik

Wynagrodzenie wg obowiązującego układu
zbiorowego; premie za nienaganną pracę;
premię z Karty Górnika i deputat węglowy.
Kopalnia zatrudni również murarzy, cieśli,
dekarzy oraz innych pracowników budow-
lanych. Ponadto poszukuje się przetoko-
wych i zwrotniczych.

Poborowym którzy podejmą pracę w kopalni zostanie
odroczone służba wojskowa a z chwilą ukończenia
23 roku życia przeniesieni będą do rezerwy.

ZGŁOSZENIA OSOBISTE PRZYJMUJE DZIAŁ
ZATRUDNIENIA I SPRAW SOCJALNYCH.

Zguby

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę
węglową wyd. przez kop. „Rydultow-
y” na nazwisko Bolesław Polak,
Rydultowy.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książecz-
kę Ubezpieczalni Społecznej, wyd.
przez k.p. „Kynas” na nazwisko
Alfred Łącioł, Kiedobczyce.
UNIEWAŻNIAM zgubione świadec-
two dojrzałości, wydane przez
Technikum Chemiczne w Sławeci-
cach, na nazwisko Marian Majer,
Rydultowy.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książecz-
kę węglową, wyd. przez kop. „Jan-
kowice” na nazwisko Józef Konek,
Gosiawice.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód o
sobie nr CC5408550 wydany przez
KP MO Pasiek, książkę wojskową
wyd. przez WKR Garwolin, kartę
planiczną wyd. przez kop. „Rymer”
na nazwisko Zdzisław Kosiak, Nie-
dobczyce.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę
węglową wyd. przez kop. „Ignacy”
na nazwisko Józef Mika, Niedob-
czyce.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę
węglową wyd. przez kop. „Ry-
mer” na nazwisko Józef Wistryk,
Rybnik.

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę
planiczną, wydaną przez kop. „Jan-
kowice” na nazwisko Emil Ostro-
łek, Świerklany Doie.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę wy-
płat wyd. przez kop. „Marcel” na
nazwisko Stanisław Grzonka, Ra-
dlin II.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadec-
two szkolne, wydane przez Szkołę
Podstawową w Czernicy na nazwisko
Jadwiga Badura, Rybnik.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę
węglową wydaną przez kopalnię
„Rydultowy” na nazwisko Łucjan
Mitko, Pstrązna.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę
Ubezpieczalni Społecznej, wydaną
przez PSS Rydultowy, na nazwisko
Hugon Zymelka, Rydultowy.

UNIEWAŻNIAM zgubioną asygna-
tę chorobową nr 052810 za czas od 1.IX.
do 14.IX.59 r. wydaną przez Kom-
isję Lekarską na nazwisko Paweł
Kubina, Rydultowy.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę
węglową wydaną przez kop. „Bogu-
szowice” na nazwisko Antoni Oleś,
Rój.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę
Ubezpieczalni Społecznej, wyd.
przez kop. „Knurów” na nazwisko
Feliks Musiolik, Knurów.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód o-
sobisty wyd. przez KP MO Rybnik
oraz przepustkę stałą wydaną przez
kop. „Jankowice” na nazwisko Bo-
lesław Brachman, Grabownia.

Różne

ZA DŁUGI mojej żony Salomei Drzy-
niek nie odpowiadam. Leon Drzy-
niek, Rybnik.

UCZENNICA potrzebna. Sklep ka-
peluszy, Racibórz, Piwna 6.

POSZUKUJE pokoju sublokatorskie-
go na terenie Rybnika. Zgłoszenia
w redakcji.

Redaguje Kolesium. Adres Redakcji
i Administracji: Rybnik, pl. Wol-
ności 5, tel. 1250 i 312 (sport). Druk:
Katowicka Druk. Dzielowa, Katowice,
ul. 3 Maja 12. — Za dział ogłoszeń
Redakcja nie odpowiada.
Zam. 759 / 10. X. 59 — M-22

KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA,
TECHNIKA OBMIAROWEGO,
TECHNIKA NORMOWANIA oraz
KIEROWNIKA ROBÓT, jak również
MURARZY, CIEŚLI oraz
PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOW.

na bardzo dobrych warunkach zatrudni natychmiast
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-
BUDOWLANE W KNURÓW III, ul. Powstańców,
tel. Knurów 48

Uwaga!

DYREKCJA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „MARCEL”
w Radlinie

przyjmie każdą ilość mężczyzn do pracy pod ziemią W WIE-
KU OD 18 — 45 LAT. Poborowi rocznika 1940 winni już po
dejmować pracę na kopalni „Marcel” celem uzyskania odro-
czenia od zasadniczej służby wojskowej. PRACOWNICY PO-
DEJMĄCY PRACĘ DOŁOWĄ OTRZYMĄ:

1. wynagrodzenie za pracę wg. postanowień zbi-
rowego układu pracy w przemyśle węglowym
2. Zamiejscowi zakwaterowanie w Domach Gór-
nika, przy których istnieją stołówki
3. Wyżywienie kredytowane na okres pierwszego
miesiąca
4. Ubranie i buty na własność, przy czym kosz-
ich umorzony zostanie po 6-ciu miesiącach
nienagannej pracy
5. Jednorazową premię za nienaganną pracę po
6-ciu miesiącach pracy w wysokości 400 zło-
tych i po dalszych 6-ciu miesiącach 800 złotych
6. Przez okres jednego roku nienagannej pracy
dodatek stabilizacyjny 200 złotych miesięcznie
zaś po roku pracy specjalną premię z Karty
Górnika
7. Jednorazowy ryczałt za czas spędzony w po-
droży w wysokości 30 zł oraz za okres załat-
wiania formalności z przyjęciem do pracy po
25 złotych na dobę (najwyżej 2 dni) o ile po-
siada skierowanie z Prezydium Pow. Rady Na-
rodowej

Niezależnie od pracowników dołowych kopalnia „Marcel”
przyjmie do pracy na powierzchni murarzy, instalatorów
oraz elektryków. Bliższych informacji udziela Dział Zatrud-
nienia i Spraw Socjalnych.

Ekonomistę

z wyższym wykształceniem

(absolwenta Wyższej Szk. Ekonomicznej)
na stanowisko planisty na dobrych warun-
kach zatrudnią natychmiast

BRZEZKIE ZAKŁADY GARBARSKIE
w Brzeziu n/Odrą pow. Rybnik

Z powodu braku mieszkań reflektujemy
na pracownika z możliwością codziennego
dojazdu do pracy.

Gratulacje dla Rydułtów i Gorzyc

Szokujące wyniki niektórych spotkań??? Awans Silesii jeszcze niepewny

Jako pierwsi w klasie A tegoroczne mistrzostwa zakończyli piłkarze Naprzodu Rydułtowy. Zdobyli oni tytuł mistrzowski i awans do III ligi, okazując się w przekroju całego sezonu najlepszą drużyną. Wprawdzie Naprząd przegrał dwa ostatnie mecze, jednak przewaga punktowa wywalczona uprzednio nad zespołami GKS Rymer i RKS Górnik okazała się wystarczającą do zdobycia mistrzostwa. Na słabszą grę Rydułtów w końcowej fazie rozgrywek wpłynęła niewątpliwie dyskwalifikacja środkowego obrońcy Szoena. Zawodnik ten był podporą defensywy Rydułtów.

W dalszym ciągu nie wyjaśniono jest kwestia wicemistrzostwa. Dwójka rywali: GKS Rymer — RKS Górnik odniosła w niedzielę zwycięstwa wobec czego dopiero ostatni mecz obu tych drużyn rozstrzygnie o zwycięstwie przez jedną z nich drugiej lokaty. Więcej szans jest po stronie Rymera. XXV, przedostatnia kolejka spotkań w klasie A przyniosła kilka nieoczekiwanych wyników i zasłużyła sobie na określenie „niedzieli cudów”. Zgoda nie do przyjęcia jest fakt, aby Górnik Chwałowice, który w drugiej serii nie przegrał meczu na własnym boisku, uległ słabutkiej Olzie Godów 0:1. Wiele domysłów budzą także zwycięstwa Pogoni Niedobczyce nad Concordią Radlin 3:0, porażka Górnik Radlin w Czuchowie 0:1 i zwycięstwo RKS Górnik w Knurowie 3:0.

Kto będzie towarzyszył Przyszłości Rogów w spadku do klasy B? Unia Krywałd lub Olza Godów. Ubiegłoroczny wicemistrz klasy A, Unia Krywałd znalazła się nieoczekiwanie w krytycznej sytuacji i tylko zwycięstwo w niedzielnym meczu z Kolejarzem Wodzisław może ją uratować od degradacji pod tym warunkiem jednak, że Olza Godów przegra lub zremisuje na własnym boisku z Górnikiem Jankowice.

W klasie B jako pierwsze na mecie sezonu zameldowały się drużyny drugiej grupy. Mistrzostwo zdobyli Czarni Gorzyce, zwyciężając w ostatnim meczu Unię Turza 8:0. Było to efektowne zakończenie rozgrywek i włączy pod uwagę całoroczny wysiłek i wyniki, Czarni mogli pod tym względem naprawdę imponować. Zespół Gorzyce uzyskał tym samym awans do klasy A. Na drugiej pozycji uplasowała się rezerwa GKS Rymer. Klasę B opuszczają: Unia Turza i LZS Krzyżkowice.

Natomiast zespoły I grupy zakończą batalię mistrzowską dopiero w ostatnią niedzielę października. W minionej kolejce Silesia Rybnik, Polonia Niewiadom i Górnik Czerwionka wysoko pokonały swoich partnerów, jeszcze bardziej komplikując sytuację w czołówce. O końcowym sukcesie jednej z tych drużyn dowiemy się nie wcześniej, jak 25 października.

Klasa A
Kolejarz Wodzisław — Naprząd Rydułtowy 3:1, Concordia Knurow Ib — RKS Górnik 0:3, Górnik Chwałowice — Olza Godów

0:1, Pogoń Niedobczyce — Concordia Radlin 3:0, Płomień Czuchów — Górnik Radlin Ib 1:0, Przyszłość Rogów — RKS Rymer 1:2. Spotkanie Górnik Jankowice — Unia Krywałd zostało zakończone już w 57 minucie gry, a sędzia wskutek niesportowej postawy zawodników Krywałdu przyznał zwycięstwo Jankowicom 3:0 (wo). Do tego momentu Górnik prowadził 2:1.	
Naprząd Rydułtowy	26 40 68:27
GKS Rymer	25 37 54:23
RKS Górnik	25 36 57:34
Górnik Chwałowice	25 31 51:34
Górnik Radlin Ib	25 27 53:33
Concordia Radlin	25 26 54:41
Kolejarz Wodzisław	25 24 39:31
Concordia Knurow Ib	25 24 37:42
Pogoń Niedobczyce	26 22 44:52
Płomień Czuchów	25 21 50:48
Górnik Jankowice	25 21 41:45
Olza Godów	25 19 41:63
Unia Krywałd	25 18 56:64
Przyszłość Rogów	25 4 16:119

Klasa B

Silesia Rybnik — LZS Gierałtowice 6:0, RYF Rybnik — Jedność Jejkowice 3:2, Polonia Niewiadom — Kolejarz Żory 6:0, LZS Adamowice — Górnik Czerwionka Ib 1:7, Piast Leszczyny — Start Piec 4:1, Dąb Gaszowice — LZS Przegęda 3:0 (wo), pauzował Zuch Orzepowice.

Silesia Rybnik	22 36 72:26
Polonia Niewiadom	22 36 74:30
Górnik Czerwionka Ib	22 34 87:22
Dąb Gaszowice	22 33 65:31
Zuch Orzepowice	22 29 69:34
Jedność Jejkowice	22 22 59:65
Piast Leszczyny	22 19 31:48
Kolejarz Żory	23 17 35:52
LZS Gierałtowice	23 17 42:71
LZS Adamowice	22 16 38:63
Start Piec	23 15 52:63
RYF Rybnik	23 11 32:70
LZS Przegęda	22 1 21:89

KLASA B (II GRUPA)	
GKS Rymer Ib — Kolejarz Olza 3:3, LKS Zabełków — KS-27 Gołkowie 1:1, Polonia Łaziska — Górnik Pszów Ib 4:1, LZS Krzyżkowice — Gwiazda Skrzyszów 0:6, Silesia Lubomia — Górnik Wilchwy 2:1, Czarni Gorzyce — Unia Turza 8:0.	
Czarni Gorzyce	22 37 87:22
GKS Rymer Ib	22 35 62:26
Silesia Lubomia	22 32 52:32
Górnik Wilchwy	22 27 58:32
Polonia Łaziska	22 21 52:47
Gwiazda Skrzyszów	22 21 35:32
LKS Zabełków	22 20 38:47
Kolejarz Olza	22 19 68:69
Górnik Pszów Ib	22 18 42:46
KS-27 Gołkowie	22 17 38:54
LZS Krzyżkowice	22 12 33:95
Unia Turza	22 6 24:81

Do serii pięknych sukcesów, kolarze Czernicy dorzucili w ub. niedzielę jeszcze jeden, odgrywając w wyścigach kolarskich RW LZS czołową rolę. W wyścigu na dystansie 81 km zwyciężył Jochem (LZS Czernica) przed Nikielem (Pszczyna) i Gawiłczkiem (Czernica). Zespołowo rewelacyjny zespół Czernicy zajął drugie miejsce. Kolarze LZS mieli wielką szansę wywalczenia pierwszej lokaty, lecz w osiągnięciu celu przeszkodziły im defekty rowerów.

Również w wyścigu na torze na 15 okrążeń triumfował Jochem przed Gawiłczkiem, Nikielem i Słęczką. Najlepszym kolarzem dwudniowych zawodów okazał się zawodnik Czernicy Jochem, zdobywając na własność puchar redakcji „Dziennika Ludowego”.

Mistrzostwo klasy B (grupa rybnicka) zdobył LZS Rój II, w grupie raciborskiej tytuł przypadł Startowi Piec II.

Czyżby degradacja gry w palanta?

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej oraz klasy A i B w pilce palantowej zostały zakończone. Były to, jak się coraz częściej słyszy, ostatnie oficjalne mistrzostwa w tej dyscyplinie sportu. W przyszłym sezonie miejsce palanta ma zająć gra bardziej nowoczesna, baseball. Tegoroczny sezon wykazał zresztą wielki kryzys palanta. Mistrzostwa cieszyły się mniejszym zainteresowaniem niż w poprzednich latach, wiele zespołów, które rozpoczęły sezon, nie dotrwało do końca rozgrywek. Z niedzieli na niedzielę powtarzały się walkowery, ciągle zmieniano kalendarzyk spotkań — słowem, był to rok nie bardzo udany. Trudno dziś przesądzać dalsze losy „zasłużonego” palanta. Najbliższe plenarne posiedzenie ZG PZB zapozna nas na pewno z wstępnymi postanowieniami w tej sprawie.

Wróćmy tymczasem do ważniejszych wydarzeń minionego sezonu. Mistrzostwo najwyższej klasy — ligi międzywojewódzkiej zdobył bezapelacyjnie Start Pietrowice. Start niewątpliwie zasłużył na ten sukces. Był bezspornie najlepszym zespołem 1959 roku. Start wywalczył mistrzostwo Polski w następującym składzie: Rostek, Pieczorek, Menczyk, Gocman, Dyrzszak, Musialik, Smuda, Marcinek, Cimienga, Markocz, Herud, Pawlasek.

Jedynym zespołem, który nawiązywał dość równorzędną walkę ze Startem Pietrowice, był eksmistrz Polski Silesia Rybnik. Rybniczanie wywalczyli też wicemistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. W zespole Silesii występowali: Frelich, Liszka I, Podlesny, Liszka II, Cnota, Romański, Liszka III, Tkocz, Brząkalik, Kuśka, Szymura, Pierchała.

A oto ostatnie spotkania: Silesia Rybnik — LZS Studzienna 30:0, Start Pietrowice — Silesia Rybnik 60:46.	
Start Pietrowice	13 24 714:410
Silesia Rybnik	13 29 638:455
LZS Rój	13 16 544:430
LZS Studzienna	13 14 374:376
Górnik Jankowice	13 14 533:594
LZS Maków	13 4 191:391
LZS Pawłów	13 4 217:449

Na finiszu rozgrywek

Zespoły klasy A rozegrają w niedzielę ostatnią kolejną spotkanie tegorocznych sezonów. Poza Pogonią Niedobczyce i Naprzodem Rydułtowy — które wcześniej rozegrały swój mecz (zwyciężyły Rydułtowy 2:0) w niedzielnych pojedynkach zmierzą się: Concordia Knurow Ib, Olza Godów — Górnik Jankowice, RKS Górnik — GKS Rymer, Przyszłość Rogów — Płomień Czuchów, Górnik Radlin Ib — Górnik Chwałowice, Unia Krywałd — Kolejarz Wodzisław. Ponieważ kwestia zdobycia mistrzostwa została już przesądzona na rzecz Rydułtów, najbardziej ciekawym spotkaniem niedzieli będzie mecz RKS Górnik — GKS Rymer, który zdecydowanie o zdobyciu tytułu wicemistrzowskiego przez jedną z tych drużyn. Niezwykle interesujące zapowiadają się również spotkania Olzy Godów z Górnikiem Jankowice i Unii Krywałd z Kolejarzem Wodzisław.

Najdłuższe na polu walki o punkty pozostają drużyny I grupy klasy B. Zakończą one rozgrywki dopiero 25 bm. W przedostatniej rundzie spotkają się: RYF Rybnik — Polonia Niewiadom, Piast Leszczyny — Dąb Gaszowice, LZS Adamowice — Jedność Jejkowice, LZS Przegęda — Silesia Rybnik, Kolejarz Żory — Zuch Orzepowice, Górnik Czerwionka Ib — LZS Gierałtowice, pauzuje Start Piec. Jak wynika z zestawień par, kolejka ta jest dość łatwa dla zespołów tworzących czołówkę. Druga grupa klasy B zakończyła już mistrzostwa. W niedzielę, 25 bm. o godzinie 10.00 w sali posiedzeń Prez. PRN w Rybniku odbędzie się plenarne posiedzenie ZG Polskiego Związku Baseballa.



R. Szulik zobaczy Igrzyska Olimpijskie z trybun

„Foro Italico“

19-letni średniodystansowiec Startu Rybnik, Rudolf Szulik stał się ostatnio jednym z najbardziej znanych na Śląsku lekkoatletów młodego pokolenia. Czym młody rybniczanie zasłużył sobie na tak wielką popularność? W ub. niedzielę odbyły się w Warszawie centralne biegi narodowe na starcie których stanęło ogółem 157 zawodników i zawodniczek z całego kraju. Wśród nich znalazł się także R. Szulik, który startując w reprezentacji Śląska zdobył mistrzostwo Polski w kategorii juniorów. Juniorzy rozegrali walkę na dystansie 2000 m. Początkowo cała stawka 50 zawodników trzymała się razem, ale już po przebiegu pierwszych 400 m zarysowała się czołówka biegu, w której największym faworytem był katowiczanie Kobędza. Tuż za nim biegł Szulik. Zawodnik rybnickiego Startu mądrze rozłożył swoje siły i dysponując na ostatnich 100 metrach najlepszym finiszem, wygrał konkurencję w dobrym czasie 5,42.8. Stawka tegorocznych biegów narodowych była niezwykle atrakcyjna, bowiem zwycięzcy wszystkich kategorii otrzymali zgodnie z poprzednio ustalonym regulaminem PKOl i PZLA bezpłatne przejazdy i bilety wstępu na igrzyska olimpijskie w Rzymie.

Rudolf Szulik, mieszkaniec Pielowia, zetknął się ze sportem podczas nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Rybniku. Pierwsze kroki jako zawodnik stawiał w MKS, zwracając na siebie uwagę prof. Kubiczka. W 1956 r. Szulik kończy ZSZ, ale ze sportem nie rozstaje się. Wstępuje do sekcji lekkoatletycznej Startu, gdzie pod kierunkiem trenerów Linianego i Jarneckiego czyni widoczne postępy, specjalizując się w biegach średnich.

Obok Górnika Rybnik, który rozpoczął remont boiska piłkarskiego, do naprawy swego obiektu przystąpiła również knurowska Concordia. Kierownictwo Concordii zamierza przeprowadzić generalną naprawę płyty piłkarskiej oraz powiększyć widownię o kilka tysięcy miejsc. Knurowianie zabrali się ostro do pracy, pragnąc bowiem już na wiosnę rozgrywać mecze na wyremontowanym boisku. Zarząd klubu stanął jednak przed problemem, gdzie rozegrać mistrzowski mecz II. Ligi z Unią Racibórz oraz zawody klasy A z Concordią Radlin. Wybór padł na Krywałd, a konkretnie na boisko miejscowej Unii. Knurowianie zgłoszili się w tej sprawie do prezydenta Unii i ich prośba została przychylnie rozpatrzona. Tak więc II-ligowy mecz z Unią Racibórz, mający olbrzymie znaczenie dla obu drużyn, rozegrany zostanie z początkiem listopada w Krywałdzie, natomiast spotkanie o mistrzostwo klasy A z Concordią Radlin w Radlinie.

Kierownictwo i koledzy ze Startu Rybnik wierzą w wielkie możliwości nowokreowanego mistrza Polski i spodziewają się, że na następne igrzyska olimpijskie pojedzie on nie w charakterze widza, ale jako reprezentant Polski.

Decyzje Wydziału Gier

W ub. tygodniu zapadła decyzja Wydziału Gier w sprawie niedokończonych meczu o mistrzostwo klasy A: Górnik Chwałowice — Naprząd Rydułtowy. Jak już podaliśmy, spotkanie to przy stanie 2:0 dla Chwałowic zostało na 12 minut przed końcem przerwane z powodu wejścia na boisko grupy kibiców. Po zapoznaniu się z protokołem zawodów, opinią obserwatorów i oświadczeniem sędziego Wydział Gier postanowił zarządzić dogrywkę meczu (16 minut), którą wyznaczono na środę 14. X. godz. 15.00 na boisku Górnika w Chwałowicach. Postanowienie WG wywołało wielkie niezadowolenie w obozie Rydułtów. Kierownictwo Naprzodu zamierza odwołać się od tej decyzji. Jeszcze jeden dość zawikłany problem rozwiązano na tym samym posiedzeniu. Przed kilkoma tygodniami w klasie A rozegrany

został mecz między Górnikiem Radlin I b i Górnikiem Rybnik. Wygrali radlinianie 4:1. Kierownictwo Górnika Rybnik dopatrzyło się jednak pewnych uchybień ze strony Radlina i wniosło do władz podokręgu protest. Wydział Gier załatwił go odmownie, tzn. odrzucił roszczenia rybniczanie do uzyskania walkoweru. Działacze RKS nie zrezygnowali z pretensji, odwołując się od decyzji WG do zarządu podokręgu. Członkowie zarządu nie podjęli definitywnego postanowienia, przekazując protest jeszcze raz do WG. Ostatecznie Wydział Gier, stosując właściwą taryfę, ukarał KS Górnik Radlin grzywną w wysokości 150 zł, zaś zawodnicy Musiolik, Szmidt i Konopka za podwójną grę w jednym terminie, otrzymali upomnienia. Decyzja WG w tej sprawie nie powinna budzić żadnych zastrzeżeń.

Boisko Concordii w remoncie

Obok Górnika Rybnik, który rozpoczął remont boiska piłkarskiego, do naprawy swego obiektu przystąpiła również knurowska Concordia. Kierownictwo Concordii zamierza przeprowadzić generalną naprawę płyty piłkarskiej oraz powiększyć widownię o kilka tysięcy miejsc. Knurowianie zabrali się ostro do pracy, pragnąc bowiem już na wiosnę rozgrywać mecze na wyremontowanym boisku. Zarząd klubu stanął jednak przed problemem, gdzie rozegrać mistrzowski mecz II. Ligi z Unią Racibórz oraz zawody klasy A z Concordią Radlin. Wybór padł na Krywałd, a konkretnie na boisko miejscowej Unii. Knurowianie zgłoszili się w tej sprawie do prezydenta Unii i ich prośba została przychylnie rozpatrzona. Tak więc II-ligowy mecz z Unią Racibórz, mający olbrzymie znaczenie dla obu drużyn, rozegrany zostanie z początkiem listopada w Krywałdzie, natomiast spotkanie o mistrzostwo klasy A z Concordią Radlin w Radlinie.

Listy do redakcji

Działacze KS-27 Gołkowie pytają DLACZEGO!

Do naszej redakcji wpłynął list, w którym działacze KS-27 Gołkowie w wyczerpujący i dość obiektywny sposób opisują zajścia, jakie miały miejsce 2 sierpnia br. w Gołkowicach po meczu o mistrzostwo II grupy klasy B między miejscową drużyną KS-27 i Czarnymi Gorzyc. Jak wiadomo, Wydział Dyscypliny, a następnie zarząd podokręgu rybnickiego ukarał KS-27 Gołkowie zawieszeniem boiska w okresie od 2. IX. — 1. XII. br. Ponieważ sprawa ta stała się głośna, uważamy za celowe powrócić do niej na łamach naszej gazety. Nie jest to bowiem pierwszy wypadek, kiedy decyzja władz piłkarskich budzi w terenie niezadowolenie. Oto krótka treść listu KS-27 Gołkowie.

2 sierpnia br. na naszym boisku rozegrany został mecz o mistrzostwo II grupy klasy B: KS-27 Gołkowie — Czarni Gorzyce. Spotkanie rozpoczęło się w przyjacielskiej atmosferze, jednak wyjątkowo w tym dniu słabo dysponowany sędzia p. Koczy, spowodował niezadowolenie wśród kibiców. Jego mylne decyzje, jak np. nieuznanie przy stanie 2:1 dla Gorzyc bramki zdobytej przez naszą drużynę oraz problematyczne usunięcie z boiska gracza Gołkowie — Hibnera, jeszcze bardziej zaostrzyły sytuację. Zarząd klubu dołożył jednak wszelkich starań, aby utrzymać na boisku jak najlepszy porządek. Kiedy mecz został zakończony, prezes klubu B. Grzonka, kier. drużyny J. Czyż oraz ze względu na swój autorytet w gromadzie, przewodniczący Prez. GRN R. Wojtek, odprowadzali sędziego do szatni (oddalona od boiska ok. 150 m) chroniąc go jednocześnie przed atakami kilkudziesięciu fanatyków. W pewnym momencie sędzia Koczy uderzony został w głowę, uszkodzono również jego obrońców: B. Grzonkę i R. Wojtkę. Sędziemu założono opa-

trunek, po czym prezes Grzonka odwiózł go do stacji kolejowej w Godowie. W obronie arbitra wzięło także udział kilku żołnierzy WOP.

Wkrótce potem zarząd klubu oraz Prez. GRN w Gołkowicach dokładnie przeanalizowały wypadki z dnia 2 sierpnia, surowo potępiając prowodyrów napaści na sędziego. Pomyślano również o przeprowadzeniu akcji wychowawczej wśród miejscowych kibiców. Zarząd klubu z niecierpliwością czekał na decyzję władz piłkarskich, spodziewając się doładowanej oceny zajścia i sprawiedliwego wyroku. Pewien niepokój budził jednak fakt, że żaden z działaczy KS-27 nie został wezwany na posiedzenie Wydziału Dyscypliny i zarządu, celem złożenia potrzebnych wyjaśnień. Aktyw podokręgu na swój sposób rozpatrywał incydent gołkowicki. Za pośrednictwem komunikatów działacze KS-27 dowiedzieli się, że cała drużyna otrzymała nagane za wysoce niesportowe zachowanie się po zawodach w dniu 2. VIII, zaś po miesiącu do Gołkowie dotarła wiadomość, której mocą: zarząd podokręgu za-

wiadomiamy że z dniem 2. 9. br. zawiadomiliśmy Wydział Dyscypliny o zawieszeniu boiska na okres trzech miesięcy, tj. do dnia 1. XII. br.

Cytując najważniejsze fragmenty listu zarządu KS-27 Gołkowie, nie zamierzamy absolutnie bronić chuliganów, którzy niestety dość często odwiedzają jeszcze nasze boisko. Pobicie arbitra to niewątpliwie wielkie przewinienie, które wymaga przykładnej kary. Chodzi nam jednak o to, by podejmując decyzję w tym wypadku w stosunku do KS-27 Gołkowie, nasze władze piłkarskie kierowały się wnikliwą oceną sytuacji. Wydziałowi Dyscypliny wystarczało wyłączenie oświadczenie arbitra, który jako poszkodowany mógł jednostronnie naświetlić fakty. Dlaczego nie przesłuchano kierownictwa KS-27? Działacze tego klubu mają niewątpliwie rację, twierdząc, że nie może być mowy o sprawiedliwym wyroku, jeśli oskarżony nie został dopuszczony do głosu, jeśli wymierzający karę nie zebrali dostatecznego materiału dowodowego. Uważamy, że poszkodowany klub ma prawo odwołać się do opinii publicznej i jednocześnie prosić władze zwierzchnie o bliższe dokładniejsze wyjaśnienie decyzji.

Przypuszczamy, że zarząd podokręgu rybnickiego oraz Śl. OZPN w Katowicach nie pozostaną głuche na odwołanie KS-27 Gołkowie i w krótkim czasie powiedzą ostatnie rozsądne słowo w tej drastycznej sprawie.